

**INWESTYCJE** str. 2  
Wypoczynek pod pięcioma gwiazdkami?



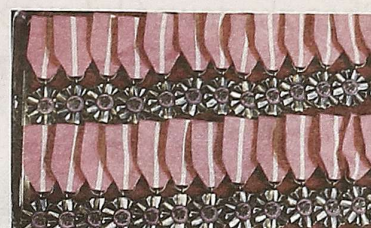
**WYDARZENIA** str. 3  
Regulamin ważniejszy niż wiedza?



**CZYTELNIA GŁÓWNA** **LUDZIE I PRZYRODA** str. 6  
Przemyka po lesie jak duch



**UROCZYŚĆ** str. 8  
Diamentowe, srebrne i złote małżeństwa



3.50 zł (w tym 5% VAT) / NR 20 (781)

ISSN 1231-9333



Rok XXXIII/28.09.2023 r.  
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659  
Nakład 1000 egz.

# GAZETA BIESZCZADZKA

C Z A S O P I S M O • R E G I O N A L N E

Edward Stachura

## Jesień

Zanurzać zanurzać się  
w ogrody rudej jesieni  
i liście zrywać kolejno  
jakby godziny istnienia  
Chodzić od drzewa do drzewa  
od bólu i znowu do bólu  
cichutko krokiem cierpienia  
by wiatru nie zbudzić ze snu  
I liście zrywać bez żalu  
z uśmiechem ciepłym i smutnym  
a mały listek ostatni  
zostawić komuś i umrzeć



Chcą zbudować luksusowy hotel nad Zalewem Solińskim

# Wypoczynek pod pięcioma gwiazdkami?

W Olchowcu u podnóża Otrytu planowany jest pięciogwiazdkowy hotel Collis z 70. apartamentami, strefą SPA & wellness o powierzchni 800 m kw., częścią konferencyjną, restauracją, prywatną mariną i lądowiskiem dla helikopterów.

Villa Collis z 10 pokojami nad Zalewem Solińskim otwarta została w 2017 roku. „Butikowy charakter Villa Collis nie pozwala na zaspokojenie rosnącego i widocznego zapotrzebowania na pobyty w naszym obiekcie liczniejszych grup Gości. W związku z tym faktem zdecydowaliśmy się na rozbudowę naszego obiektu, dokupując dodatkowe tereny i zmieniając plan miejscowego zagospodarowania przestrzennego (5 kondygnacji), co umożliwi rozwinięcie inwestycji do poziomu, jakiego oczekuje od nas rynek. Hotel będzie budowany w systemie CONDO” – informuje strona inwestycji.

## NOWA FILOZOFIA BIZNESU

Celem jest „stworzenie miejsca, które



Tak ma wyglądać pięciogwiazdkowy hotel w Olchowcu

FOT. WIZUALIZACJA KOMPUTEROWA

nie będzie wyłącznie hotelem, lecz enklawą ciszy, spokoju, bezpieczeństwa, w połączeniu z zapewnieniem Gościom wszelkich wygod i obsługi na najwyższym poziomie. Tym, co również wyróżni ten obiekt, będzie unikatowa filozofia jego prowadzenia, zapewniająca uzyskanie pełnej harmonii biznesu z wypoczynkiem”.

W hotelu znajdą się apartamenty, głównie od 61 do 86 m kw., większość

z salonem i sypialnią oraz aneksem barowym. W poszczególnych apartamentach, posiadających strefę relaksu, znajdują się dodatkowe atrakcje: biokominek, leżanki infrared, sauna, ogródki (apartamenty na parterze). Na najwyższej kondygnacji przewidziano 12 penhouse'ów. Obiekt zaopiekuje się SPA z elementami ajurwedy, salony masażu, gabinety kosmetyczne, basen i fitness, a także restaurację,

hall z lobby barem o powierzchni ponad 400 m kw., night club, cigar room & whisky bar. Część konferencyjna składać się będzie z sali na 120 osób, poza tym na piętrach znajdują się sale o różnych wielkościach (61 do 148 m kw.) z możliwością ich podziału i wyodrębnienia na wyłączność do dyspozycji grupy gości wraz z określoną liczbą apartamentów.

## ŁUDZIE, KTÓRZY TWORZYLI „ARLAMÓW”

Obecnie w województwie podkarpackim działa jeden hotel 5-gwiazdkowy – Bristol Tradition & Luxury w Rzeszowie. Inwestorem kompleksu

Collis jest rzeszowski przedsiębiorca Krzysztof Kuncelman, a dyrektorem inwestycji Tomasz Maciaszek, który wcześniej m.in. przygotował i nadzorował w imieniu inwestora realizację Hotelu Arłamów. W latach 2017-2021 jako dyrektor techniczny wspierał spółkę Hotel Team Holding należącą do grupy kapitałowej Polsat przy projektowaniu i nadzorowaniu realizacji obiektów nowotworzonej sieci hotelowej. Projektantem kompleksu jest Wacław Matłok z pracowni Matłok Architektki, wcześniej zaangażowany m.in. w projekt Hotelu Arłamów.

MP, e-hotelarz.pl

## Ustrzycki Teatr Dramatyczny - Hotelowe manewry

Ustrzycki Teatr Dramatyczny stał się faktem! Premiera spektaklu „Hotelowe manewry, czyli błogi s-pokój” odbędzie się 6 października o godz. 19.30. Co się będzie działo na scenie? Oj, sporo!

Akcja toczy się w 1942 roku w pięciogwiazdkowym hotelu Palm Beach Royale w Ameryce. Przed dyrektorem hotelu Bernardem Dunlapem wielkie wyzwanie w postaci przygotowania uroczystego koncertu dla wyjeżdżających na front żołnierzy. Pech chciał, albo i licho spowodowało, że gwiazdami koncertu mają być dwie nienawidzące się artystki. Co zrobią, aby przypadkiem damy nie dowiedziały się wzajemnie o sobie i nie spotkały przed koncertem? Czy uda się to i jakim kosztem?

Będzie barwnie, wesoło, czasami wręcz groteskowo. Ta komedia, a właściwie farsa, rozbawi Was do łez!

Bilety w kwocie 40 zł (\*30 zł dla studentów i seniorów 60+) do nabycia w kasie UDK lub na stronie <https://udk.systembiletowy.pl>

Jeśli chcecie być na bieżąco z hotelowymi nowinkami zapraszamy do obserwowania profilu Ustrzycki Teatr Dramatyczny UTD.



Osrodek Sportu i Rekreacji w Ustrzykach Dolnych

## KLUB SPORTOWY OSiR

NOWY NABÓR DLA DZIECI I DOROSŁYCH

- Zajęcia nauki i doskonalenia pływania 2 x w tygodniu
- Koszt: 200 zł / miesiąc
- Płatne na konto Klubu OSiR do 5 dnia każdego miesiąca
- Zapisy pod numerem telefonu: 732 723 692
- Dzieci od 5 roku życia

Ilość miejsc ograniczona

osistrzycki  
www.osistrzycki-dolne.pl

## WYBRANE Z ARCHIWUM

# O Bieszczadach śpiewała w piosence

Gdyby żyła, miałyby 87 lat. Światowej sławy piosenkarka, obdarzona niespotykanym sopranem, mająca w swoim dorobku znane szlagiery, jak „Tańczące Eurydyki”, „Człowieczy los”, „Greckie wino”, „Jedna chwila wystarczyła”, „Cztery karty”, wystąpiła także w Bieszczadach, o których potem śpiewała w piosence „Bieszczadzki świt”.

Anna German (ur. 14.02.1936 r.), bo o niej mowa, nie trafiłaby w Bieszczady, gdyby nie jej angaż w utworzonym 1.01.1960 r. Rzeszowskim Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Imprez Artystycznych. Jego dyrektorem i jednocześnie kierownikiem artystycznym został Julian Krzywka, aktor Teatru im. Wandy Siemaszkowej. Zatrudnił on Katarzynę Gärtner, powierzając jej funkcję akompaniatora i kompozytora. Jak pisze Andrzej Potocki w atykułce „Bieszczadzki epizod Anny

German” („Gazeta Bieszczadzka” 2020/2), to właśnie K. Gärtner ściągnęła utalentowaną artystkę do Rzeszowa na sezony 1960/61 i 1961/62. Co ciekawe, piosenkarka występowała pod imieniem Anita.

W książce „Wróc do Sorrento...? Moja historia”, napisanej w 1970 r., w trzy lata po groźnym wypadku samochodowym, Anna German wspominała: „Z jaką satysfakcją przypominam sobie pewną imprezę w Bieszczadach, zimą. Dojechać można było jedynie saniami, które grzęzły w metrowych zaspach, a nawet - ku naszej radości - raz się przewróciły. Gdyby tam, w Bieszczadach, zespół zastał takie warunki, takie jak tu, w San Remo, nikt by okiem nie mrugnął. Wiadomo, w terenie różnie się zdarza, jest się przygotowanym na różne niewygody”.

Bieszczady głęboko zapadły Annie German

w pamięci, zresztą jak i współpraca z Rzeszowską Estradą, którą „najmiejle wspominała”. Powstała piosenka „Bieszczadzki świt” (1970), do której wokalistka skomponowała muzykę. Natomiast słowa do niej napisał Krzysztof Berling, syn generała Zygmunta Berlinga, który po wojnie pomieszkiwał w Rajsku. Syn generała był dziennikarzem i korespondentem PAP w Kijowie. W jaki sposób spotkali się z Anną German, nie wiadomo. Natomiast o jej występach w Bieszczadach A. Potocki dowiedział się od Krystyny Pietraszek, później Krawczyk (pracowała w Sanockim Domu Kultury).

Dziennikarz wybrał z „Nowin Rzeszowskich” z 16.09.1961 r. fragment potwierdzający wyjazdową działalność rzeszowskiej Estrady: „Występują na różnych scenach, na ogół mających mało wspólnego ze swoją nazwą. Nie boją się pleneru. Ciągają ze sobą reflektory, aparaturę dźwiękową, kulisy, które ustawia, ze względu na ciasnotę pomieszczeń, to już jest sztuka. [...] Artystki rzeszowskiej „Estrady” niosą na tzw. głęboką prowincję poezję, piosenkę i humor”.

Potocki wspomina również, jak Anna German, jadąc na występ do Myczkowiec, „wypadła z ciągniętych przez konie sań, które się przewróciły”. Pięć lat później omal nie zginęła w wypadku we Włoszech „na autostradzie słońca”, wypadając z samochodu, którego kierowca przysnął.

Choć wybitna artystka wróciła na scenę, to jednak w Bieszczadach już nigdy nie koncertowała. Śpiewała o nich jedynie we wspomnianej na początku lirycznej piosence „Bieszczadzki świt”. Kończy się ona słowami: „Lecz nim dzień zabłyśnie światłem / Zanim wszędzie nowy dzień / Wyśnij jeszcze wyżnij dla mnie / Tamten sen / Prześnij w nim wspomnienia / Szczęśliwych chwil / Zapomnij że na świecie istnieje zło / Odsuń w dal wspomnienia złe / I smutne dni / Pamiętaj że świat / Ze piękny jest świat / I dobrze jest żyć”.

Anna German nie nacieszyła się życiem. Zmarła 25.08.1982 r. w wieku 46 lat po długiej i ciężkiej chorobie.

**Stanisław Drozd, założyciel i wieloletni kierownik Muzeum Kultury Duchowej i Materialnej Bojków w Myczkowie nagle stracił pracę. W Bieszczadach zawrzało.**

Informację o zwolnieniu Stanisława Drozda odczytał w obecności zainteresowanego i pracowników Gminnego Ośrodka Sportu i Turystyki w Polańczyku jego dyrektor Krzysztof Pecka. Jako przyczynę podał likwidację stanowiska pracy z powodu wprowadzenia nowego regulaminu w GOKSiT.

#### WSTYD I SKANDAL!

W internecie zawrzało, a na dyrektora Peckę wyłała się fala krytyki - nie tylko od części mieszkańców gminy, ale też sympatyków Muzeum Bojków z całej Polski. - Wielki wstyd. Pan Drozd to jeden z niewielu ludzi w Bieszczadach, o którym można powiedzieć: legenda! - komentuje Krzysztof Franczak z Galerii Barak w Czarnej.

- Znamy się od lat, podziwiałam Stanisława za stworzenie regionalnej izby w szkole, a potem całego muzeum. O każdym eksponacie mówił z pasją i ogromną wiedzą. Dbał o pamięć o bohaterskich mieszkańcach Myczkowa. Stanisławie, nikt Ci nie odbierze szacunku i uznania tysięcy ludzi! - pisze na Facebooku Krystyna Chowaniec, harcmistrzyni, historyczka i działaczka społeczna.

- Pan Stanisław Drozd jest sercem i duszą tego miejsca. Bez niego muzeum zostanie puste i bez życia, a każdy przedmiot bez swej historii, bo tylko On potrafił tak pięknie i szczegółowo je opisać. To jest absurdalne, co się dzieje (...) - dodaje na FB Joanna Kalisz.

- Jak można zrobić coś takiego? Czy właśnie zwolnili człowieka, który zbudował to muzeum od zera? Nie wierzę, po prostu nie wierzę - czytamy w SMS-ie przysłanym do redakcji przez Mirosława Jabłońskiego z Rzeszowa.

#### JAK TAK MOŻNA?

Sprawę w internecie nagłośnił soliński muzyk Michał Matuszewski, który w ujmujących słowach opisał swoją współpracę ze Stanisławem Drozdem. Jak wspomina, zna go od dziecka. Był jego nauczycielem historii, a potem także historii regionu. - Wielki pasjonat. Od kiedy pamiętam zbierał pamiątki, eksponaty, ratując materialną część Bieszczadów. Razem tworzyliśmy pokoleniowy zespół regionalny, gdzie pan Stanisław wkładał swoje serce i finanse, byśmy mogli występować i promować region.

Dodaje, że niejednokrotnie śmiało się z ich działalności bądź rzucano im kłody pod nogi. - Dziś dowiaduję się, że człowiek, który poświęcił swoje życie pasji i zaraża nią innych, zostaje ot tak zwolniony (...). Chwaliłem się tym Muzeum wszędzie, ale od kiedy wiem, że nie będzie w nim Gospodarza, to szkoda moich słów.

Matuszewski zaznacza, że nie może patrzeć na to, co robią politycy w jego gminie. - Wstydy się Wami! Krzysztof Pecka - jak można zwolnić człowieka, który zbudował Wam jedną z piękniejszych atrakcji w Bieszczadach?

Człowiek-instytucja nie prowadzi już niezwykłego muzeum, choć poświęcił mu lata życia

# Zrobił swoje, więc może odejść?



Stanisław Drozd podczas spotkania z turystami w Muzeum Kultury Duchowej i Materialnej Bojków w Myczkowie. FOT. LIDIA TUL-CHMIELEWSKA/ ARCHIWUM GB

#### PRZEWODNICZY ZBULWERSOWANI

Z powodu zwolnienia Stanisława Drozda zawrzało też w środowisku przewodnickim. - Jeśli braknie w muzeum duszy, którą jest Staszek, to ta instytucja umrze - mówi Stanisław Orłowski, były szef Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych Karpaty. - Latami gromadził te zbiory, to jego dziecko. Odtworzył tam coś, czego nie zdołał wykonać sanocki skansen, bo pracownicy zajmowali się Bojkami w sposób uczony za biurkami. On poszedł w teren. Jego zwolnienie spowoduje, że gmina straci swoją „perelkę”, a także część turystów. Tak naprawdę w gminie Solina aż tak wielu atrakcji nie ma. Gdy pada deszcz, nie ma co robić. Nikt nie pójdzie na zapórę, na statek, na kolejkę. Dlatego ważne są obiekty zadaszone, a muzeum bez Staszka nie będzie już tym samym.

Przewodniczka beskidzka Elżbieta Słoboda zastanawia się czy to zwolnienie było likwidacją stanowiska, czy osoby. - Bardzo szkoda, bo w jego głosie czuć było pasję. Znał historię każdego przedmiotu czy dokumentu, miał wiedzę, bo sam pozyskiwał te zbiory. Nie wyobrażam sobie kogoś innego na jego miejscu - twierdzi i podkreśla, że dopóki nie będzie miała pewności, iż muzeum prowadzi kompetentna osoba, to z grupą turystów tam nie pójdzie. - Nie będę się wstydzić. Solina dużo traci, dla mnie to zupełnie niezrozumiałe.

Stanisław Drozd nie wie, dlaczego dostał wypowiedzenie. - W dokumencie nie ma uzasadnienia, a podstawą jest zmiana struktury GOKSiT-u - mówi.

Nie chce też oceniać tego, co się stało. - Dla mnie to pewnego rodzaju szok, a dopiero niedawno się dowiedziałem, że moje zwolnienie było przygotowywane wcześniej. Jest mi bardzo przykro.

Pan Stanisław nie zamierza zbierać eksponatów z muzeum, bo nie należą one do niego, tylko do mieszkańców okolic, a pamięć o przodkach

powinna być zachowana. - Sercem zawsze tu będę, bo stąd pochodzę. Nie chciałbym odchodzić, jak ci nasi wypędzani wcześniej przodkowie. Myślę, że nie mam powodu schylać głowy pod presją.

#### TO DYREKTOR JEST POKRZYWDZONY?

Dyrektor GOKSiT w Polańczyku Krzysztof Pecka na nasze pytania odpowiedział mailowo. Wyjaśnia, że zmiany w regulaminie objęły też inne stanowiska m.in.: w bibliotece, promocji czy w informacji turystycznej. Zapewnia, że muzeum nie zostanie zlikwidowane, a zaistniała sytuacja nie ma wpływu na jego funkcjonowanie.

Zapytaliśmy dyrektora, kto teraz poprowadzi Muzeum Bojków. - Placówką formalnie zawsze zarządzał dyrektor GOKSiT. W tej kwestii nie się zmieniło - zaznacza i przekonuje, że niesłusznie wyłała się na niego fala hejtu. W jego obronie podlegli mu pracownicy napisali nawet list. Stwierdzają w nim m.in., że K. Pecka jest osobą „zycziwą, wyrozumiałą, wrażliwą na ludzką krzywdę, służącą pomocą i dobrą radą”. Piszą, że angażował się w rozwój muzeum i „podjął wiele działań mających na celu uregulowanie sytuacji formalno-prawnej oraz promujących tę placówkę”.

Krzysztof Pecka wydał oświadczenie, w którym informuje, że kierownik i pracownicy jednomyślnie zaakceptowali zmiany w regulaminie. Dodaje też, że dwukrotnie proponował panu Stanisławowi zawarcie umowy na nowych zasadach w oparciu o nową strukturę organizacyjną. Dowodem na rozmowę ma być sporządzona notatka służbowa.

#### SPRAWA DLA PRAWNIKA

Stanisław Drozd mówi, że dyrektor GOKSiT mija się z prawdą. - W trakcie pierwszego zebrania nie było mowy o zwolnieniach. Później, kiedy wziął mnie na rozmowę powiedział tylko, że mogę sobie wybrać, w jaki sposób



Rok 2018, spotkanie w ramach Nocy Muzeów. FOT. ARCHIWUM MKDIMB W MYCZKOWIE

chcę zostać zwolniony, nie proponował żadnego innego stanowiska. Zażądałem tego na piśmie.

Jak dodaje, zachował całą, wieloletnią korespondencję z dyrektorem. - Myślę, że zajmie się tym kancelaria prawna, bo według mnie to było nękanie. Zależało mi jednak na placówce. To wszystko tworzyli ludzie, ja im tylko pomagałem.

Zdaniem S. Drozda dyrektor mógł go wyrzucić tylko poprzez zmianę regulaminu. - Ale najpierw sam kazał mi go stworzyć, uwzględniając m.in. stanowisko kierownika. Ostatecz-

nie okazało się, że do ministerstwa wysłano inny, w którym moje stanowisko zostało zlikwidowane - wyjaśnia. - Dopiero po spotkaniu zorganizowanym przez przewodniczącą Rady Gminy o wójta, ten polecił dyrektorowi, by zaproponował m dwa inne stanowiska. Nie wiem czy coś przygotował, bo przebywam na urlopie. Przy okazji: Dziękuję wszystkim, którzy okazali mi wsparcie w tych trudnych chwilach. W szczególności moim uczniom, moim dzieciom. To dla mnie bardzo ważne.

PAULINA BAJDA



PKS Jarosław

## ZATRUDNI

w Placówce Terenowej w Ustrzykach Dolnych kierowców autobusowych do obsługi komunikacji na terenie Bieszczad.

Szczegółowe informacje

pod nr tel. 602 491 041

## Inicjatywa lokalna - działaj sąsiedzko!

Jeśli razem z sąsiadami macie pomysł na to, jak zagospodarować teren wokół świetlicy wiejskiej, poprawić bezpieczeństwo w okolicy lub otworzyć siłownię pod chmurką - złóżcie wnioski o dofinansowanie takiej inicjatywy do Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Magistrat w ramach Inicjatywy Lokalnej po raz szósty dofinansuje zadania publiczne zgłoszone przez mieszkańców, które zostaną zrealizowane na terenie gminy. - Co roku jest spore zainteresowanie tym działaniem, dlatego po raz kolejny wyszliśmy z takim pomysłem. Mieszkańcy coraz częściej angażują się w rozwój małych społeczności, chcą je zmieniać i poprawiać jakość swojego życia - mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Bardzo się cieszę, że biorą sprawy we własne ręce; wiedzą najlepiej, czego potrzebują.

Do tej pory udało się zrealizować kilkanaście takich pomysłów. Wśród nich są m.in. konkursy edukacyjne dla dzieci, zajęcia pozalekcyjne, szkolenie z ratownictwa medycznego strażaków z OSP, place zabaw czy siłownie na wolnym powietrzu.

Wnioski można składać m.in. na: remonty dróg czy kanalizacji, małą architekturę, działalność charytatywną, upowszechnianie tradycji narodowej, działalność na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych, popularyzację kultury i sztuki, naukę i szkolnictwo, wspieranie kultury fizycznej, turystykę, ochronę przyrody czy podniesienie poziomu bezpieczeństwa.

Wkład własny wnioskodawcy musi wynosić minimalnie 25 proc. wartości inwestycji lub pracy społecznej czy wkładu rzeczowego. Może to być wniesiona do projektu dokumentacja, kosztorys lub transport. Resztę dopłaci gmina. Wnioski zostaną ocenione do 14 listopada tego roku. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie: [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl) oraz w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych (punkt informacyjny).

**Paba**

## Finał mody na recykling



FOT. EKOGRUR.PL

Początkiem września w Warszawie odbył się finał 4. edycji projektu edukacyjno-ekologicznego „Moda na recykling”. Ustrzyki Dolne są jedynym miastem w województwie podkarpackiego, które wzięło udział w tej akcji.

Europejska Platforma Recyklingu od lat podejmuje działania edukacyjne, mające na celu podnoszenie świadomości ekologicznej społeczeństwa. Jednym z nich jest projekt „Moda na recykling” realizowany we współpracy z projektantką mody Anną Kubisz.

Projektantka odwiedziła najpierw zakłady przetwarzania elektroodpadów, z których wybrała bezpieczne surowce nadające się do stylizacji. Następnie w kwietniu przeprowadziła warsztaty w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustrzykach Dolnych. Uczniowie dowiedzieli się, czym jest recykling, jak prawidłowo segregować odpady i jak być bardziej eko.

W trakcie warsztatów nadali odpacom „drugie życie”. Stworzyli kamizelkę z elektroodpadów, miecze, spódnice, bluzki, kapelusze i mnó-

stwo wielkanocnych ozdób, w tym pisanki z elementami elektrośmieci. Z warsztatów przygotowywany został materiał wideo, który trafił na kanał YouTube ERPTV poświęcony edukacji ekologicznej.

Wśród patronów honorowych akcji znalazł się samorząd Ustrzyk Dolnych, a młodych projektantów ekomoddy w czasie trwania projektu wspierał zastępca burmistrza Michał Wnuk.

Recyklingowe stylizacje przygotowane przez uczniów SP 2 zaprezentowano podczas wielkiego pokazu mody w Warszawie. Wśród znanych osób, które do tej pory wspierały akcję, znalazły się m.in.: Anna Mucha, Barbara Kurdej-Szatan, Dorota Gardias, Paulina Sykut-Jeżyna, Monika Richardson, Katarzyna Skrzyńska, Zygmunt Chajzer.

- Składam wyrazy uznania dla organizatorów za szerzenie wiedzy o ekologii i dziękuję za możliwość udziału uczniów z naszej gminy w tym wydarzeniu. Podziękowania kieruję również do zaangażowanych w projekt nauczycieli - powiedział po zakończeniu akcji Michał Wnuk. **paba**

## Przyroda w konkursie dla szkół

W ramach edukacji ekologicznej dzieci i młodzieży Bieszczadzki Park Narodowy zaprasza szkoły podstawowe do uczestnictwa w XXV edycji programu pt.: „Moje Bieszczady”. Jest przeznaczony dla uczniów klas IV i V z Bieszczadów.

### MOJE BIESZCZADY



FOT. ARCHIWUM BDPN

Uczniowie, pracując indywidualnie i zespołowo, samodzielnie i pod opieką nauczyciela, poznają najbliższe otoczenie szkoły i domu (walory bieszczadzkiej przyrody, historię i geografę regionu, tradycję, zjawiska klimatyczne itp.). Podczas pracy uczniowie wykorzystują materiały przygotowane przez Ośrodek Edukacji Ekologicznej BDPN, wydane w formie pakietów zadań na cztery pory roku (4 czarno-białe zeszyty formatu A4, opakowane w kolorową kartonową teczkę).

Uczestnicy programu „Moje Bieszczady” otrzymują pakiety zadań bezpłatnie. Zadania umieszczone w pakietach mogą służyć uzupełnieniu i utrwaleniu treści realizowanych w programach szkolnych. Program „Moje Bieszczady” może być realizowany w ramach zajęć pozalekcyjnych (np. kółka przyrodniczego), co pozwoli nauczycielowi przeznaczyć odpowiednią ilość czasu na omówienie zadań, pomoc uczniom podczas realizacji zadań w szkole oraz przeprowadzenie wycieczek i obserwacji w terenie.

Zgłoszenia udziału w programie „Moje Bieszczady” (wg wzoru BDPN) potrwają do końca października - listownie na adres: Ośrodek Edukacji Ekologicznej BDPN, ul. Bełska 7, 38-700 Ustrzyki Dolne lub wysyłając skan zgłoszenia e-mailem na adres: [bszary@bdpn.pl](mailto:bszary@bdpn.pl) lub [edukacja@bdpn.pl](mailto:edukacja@bdpn.pl)

Zgłoszenie potwierdzone przez dyrektora szkoły powinno zawierać:

- liczbę uczestników programu (do 25 osób, można zgłosić 2 grupy), nie jest wymagana imienna lista uczniów (w przypadku imiennej listy wymagana jest zgoda rodzica/opiekuna na przetwarzanie danych osobowych ucznia oraz zapoznanie się z klauzulą informacyjną - do pobrania na [www.bdpn.pl](http://www.bdpn.pl) w zakładce Edukacja/Moje Bieszczady)
- imię i nazwisko nauczyciela-opiekuna, adres do korespondencji, tel., e-mail
- zgodę na przetwarzanie danych osobowych nauczyciela-opiekuna w celu prowadzenia korespondencji związanej z programem.

Pakiety należy odebrać w Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Ustrzykach Dolnych. Materiały te nie będą wysyłane pocztą ze względu na dużą objętość przesyłki i możliwość jej uszkodzenia podczas transportu. Na zakończenie programu, jak co roku, uczniowie otrzymają nagrody - zestawy wydawnictw Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Osoba do kontaktu: Beata Szary, tel. 724 750 077, [bszary@bdpn.pl](mailto:bszary@bdpn.pl)

**MP, Bdpn**

## Wybiegali po dwa złota

Zawodnicy MKS Halicz Ustrzyki Dolne wzięli udział w kolejnych edycjach Pucharu Polski PZN na nartorolkach. Andżelika Szyszka i Hubert Tomaszek przywieźli z Beskidów cztery medale.

19 września rozegrano zawody stylem dowolnym w Istebnej, a dwa dni wcześniej Puchar Klimczoka w Bystrej Śląskiej stylem klasycznym. W rywalizacji wzięła udział trójka zawodników MKS Halicz Ustrzyki Dolne: Andżelika Szyszka, Hubert Tomaszek i Hanna Miszcza. Ich opiekunem był trener Ryszard Cybruch.

W Pucharze Polski PZN w Istebnej Andżelika Szyszka zdobyła złoto w kategorii Seniorka, a Hubert Tomaszek srebro w kategorii Junior. Hanna Miszcza w kategorii Juniorka Młodsza zajęła 13 miejsce.

W odbywających się dzień później

zawodach Pucharu Polski PZN w Bystrej, drugie złoto w kategorii Seniorka wywalczyła Andżelika Szyszka. Pierwsze miejsce na podium w ka-

tegorii Junior zajął również Hubert Tomaszek. Swoją poprawę też Hanna Miszcza, zajmując 11 miejsce w kategorii Juniorka Młodsza. **Paba**



FOT. ARCHIWUM MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE

## SADZA PŁONIE. CZAD ZABIJA. ŻYJ.

### CZYŚĆ KOMINY !!!

PATRONAT:

## Nowa aplikacja dla lekarzy

**MZUS dla lekarza to kolejna aplikacja mobilna Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Umożliwia ona szybki dostęp do procesów wystawiania i anulowania zaświadczeń lekarskich przez lekarzy i asystentów medycznych.**

- Konsekwentnie rozwijamy Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Dzięki elektronicznej aplikacji staje się on bardziej przyjazny nie tylko dla klientów, ale także lekarzy, którzy uprawnieni są do wystawiania zaświadczeń lekarskich - mówi prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS. - Wszyscy lekarze i asystenci medyczni, którzy posiadają uprawnienia do wystawiania zaświadczeń lekarskich, mogą już to zrobić za pomocą aplikacji mobilnej ZUS. Aplikacja nazywa się mZUS dla Lekarza i można z niej korzystać na urządzeniach mobilnych z systemami operacyjnymi Android i iOS.

Aplikację można pobrać bezpłatnie ze sklepów Google Play oraz App Store.

Profesor zwraca uwagę, że w aplikacji mZUS dla lekarza można m.in.: wystawić lub anulować e-ZLA, wyświetlić szczegóły złożonych wystawionych zaświadczeń lekarskich e-ZLA, skontaktować się telefonicznie z infolinią ZUS czy wysłtać komunikaty dla aplikacji mZUS dla Lekarza i powiadomienia PUE.

- To pierwsze funkcje, które w przyszłości będą rozbudowywane - np. o kolejne wnioski dla lekarzy i wnioskowanie o Certyfikat ZUS - zapowiada szefowa ZUS.

Aplikację mobilną mZUS dla Lekarza - po zainstalowaniu na smartfonie lub tablecie - trzeba połączyć ze swoim profilem na PUE ZUS. Opis jak to zrobić, znajduje się w instrukcji na stronie zus.pl. Przed instalacją aplikacji trzeba się upewnić, że osoba zainteresowana instalacją aplikacji ma swój profil na PUE ZUS i jest on aktywny.

- MZUS dla lekarzy jest kolejną aplikacją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wcześniej ZUS uruchomił aplikację, która umożliwia szybki dostęp do informacji i wniosków o świadczenia dla rodziny, np. +500 plus+ czy +Dobry start+. **MPR**

## Mural ozdobił urząd

**Mural przedstawiający dawny rynek w Lutowiskach, otoczony tradycyjnym haftem karpackim, zdobi od niedawna budynek Urzędu Gminy.**

Mural powstał w trakcie remontu i gruntownej termomodernizacji gmachu. - Została nagle biała, pusta ściana, więc zrobiliśmy w urzędzie „burzę mózgow”. Młodzi podpowiedzieli, by namalować na niej mural. Zdecydowaliśmy się zorganizować sondę, by jak najwięcej osób mogło się wypowiedzieć na temat tego, co powinno się na nim znaleźć - mówi Krzysztof Mróz, wójt gminy Lutowiska.

Na portalu społecznościowym ogłoszono konkurs. Wzięli w nim udział mieszkańcy i sympatycy gminy Lutowiska. Głosować można było na trzy propozycje: tradycyjną mapę gminy Lutowiska, która już wcześniej ozdobiła budynek urzędu, mural „Pamięć Dawnych Czasów - Dawny Rynek w Lutowiskach” oraz mural „W Kolorach Historii - Pamięć Dawnych Czasów - Haft Karpacki”.

Wszystkie propozycje wywołały sporo emocji. Na pierwszą zagłosowało 414 osób, na drugą - 124, a na trzecią zwycięską - 439.

„To moment niezwykły, kiedy tożsamość naszej gminy zostanie



Gmina Lutowiska

FOT. ARCHIWUM UG W LUTOWISKACH

wzbożona o wizualne odzwierciedlenie historycznych wydarzeń, które będą cieszyć oko zarówno mieszkańców, jak i licznych turystów odwiedzających nasze tereny. Mural zostanie dodatkowo uzupełniony napisem „Gmina Lutowiska” - informują pracownicy UG.

Wybrany mural jest odzwierciedleniem archiwalnego zdjęcia przedstawiającego dawny rynek w Lutowiskach. - Oczywiście na

potrzeby artystyczne został trochę uproszczony, ale wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni z efektu - mówi wójt Mróz.

Pracę wykonał Marcin Kardasz wraz z współpracownikami z firmy Vinci. Pan Marcin znany jest m.in. z przyciągających uwagę malowideł na przystankach autobusowych w Glinnem.

MP, paba

## Mistrz kuchni gotował nad Sanem

**Znany kucharz Karol Okrasa gotował niedawno w Bieszczadach. Nie był tu po raz pierwszy, a tym razem zawitał do Nadleśnictwa Lutowiska.**

Okrasa przygotował na wizji m.in. kluski z domieszką popiołu i naturalnych ziół oraz smażonego pstrąga. Próbował nawiązać do dawnej kuchni Bieszczadów, wykorzystując rośliny i produkty używane niegdyś powszechnie na Bojkowszczyźnie i Lemkowszczyźnie.

Popularny kucharz, autor i prezydent telewizyjnych programów kulinarnych, odwiedził dolinę

Górnego Sanu. Oprowadzał go Rafał Osiecki, nadleśniczy z Lutowisk, który opowiadał gościowi o przeszłości i teraźniejszości tego zakątka. Ważnym elementem opowieści była przyroda - Karol Okrasa żywo interesował się liczebnością żubra w Bieszczadach oraz ostoją węża Eskulapa, największą w Polsce i na pewno jedną z największych w Europie.

Zapowiedział, że jeszcze wróci w Bieszczady, aby przygotować dania dla widzów i bliżej poznać kuchnię pogranicza polsko-ukraińskiego. **MP**



Karol Okrasa podczas nagrywania programu w Bieszczadach

FOT. ARCHIWUM NADLEŚNICTWA LUTOWISKA/FB

## Narodowe czytanie pod krzyżem nad Strwiążem

„Ty pójdziesz górą” - staropolska pieśń, zaśpiewana przez Emilię Dobosz z Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych, była wstępem do Narodowego Czytania. 9 września przy krzyżu na skarpie nad Strwiążem zebrał się dorośli i młodzież.

- Nieprzypadkowo spotykamy się pod krzyżem z 1864 roku, który około 1910 roku postawili najprawdopodobniej członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” lub Drużyna Bartoszo-wa z Jasienia. Zrobili to dla pamięci tych, którzy brali udział w powstaniu chłopskim i zostali straceni przez zaborcę austriackiego. To ten krzyż, jak również krzyż z mogiły powstańców w powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”, i wszystkie krzyże żołnier-



FOT. ARCHIWUM PIMBP W USTRZYKACH DOLNYCH

skie są symbolem dążeń narodowo-wyzwoleńczych, spoiwem łączącym przeszłość z teraźniejszością, znakiem pamięci i tożsamości narodowej - powiedział, witając uczestników Narodowego Czytania Wojciech Domiszewski, dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach

Dolnych.

Odczytano fragmenty tegorocznej lektury - powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”. Wśród tekstów, które zostały zinterpretowane przez uczniów LO: Julię Włodarczyk, Elenę Muchę i Witolda Pełdiaka, a także Lucynę Sobańską z Fundacji Bieszczadz-

kiej i Elżbietę Korczyńską, pracownicę biblioteki, znalazł się m.in. opis grobu Jana i Cecylii (protoplastów rodu Bohatyrowiczów), mogiły powstańczej, rozmowa ojca Benedykta Korczyńskiego z synem oraz rozmowa Witolda z Anzelmem, bratem Jerzego, poległym w powstaniu styczniowym.

Emilia Dobosz zaśpiewała „Lipkę”, „O mój rozmarynie” i „Rozkwitały pąki białych róż”. Wraz z nią wystąpili licealiści: Kuba Szczechowicz, Jan Walasek (akordeon) i Wojciech Duda (bębenek) Na koniec Lucyna Sobańska i Marek Sokół, na co dzień dyrektor Gminnego Domu Kultury w Lutowiskach, poprowadzili wspólny śpiew. Przy akompaniamentem akordeonu popłynęły melodie z pieśni i piosenek: „Biały krzyż”, „Na strażnicy”, „Przybyli ułani pod okienko”, „Tam na błoniu błyszczą kwiecie” i „Jak długo w sercach naszych”. **MP/PIMBP**

## Zabłądził na grzybobraniu

**70-letni mieszkaniec gminy Bircza zgubił się na grzybobraniu. Odnalazł się kilka godzin po zgłoszeniu, 10 kilometrów od domu.**

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Przemyślu zgłoszenie o zaginięciu 70-lataka przyjęli 20 września przed godz. 16. - Z relacji rodziny wynikało, że mężczyzna wyszedł rano z żoną na grzyby do lasu znajdującego się na terenie gminy Bircza - informuje asp. Joanna Golisz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Przemyślu.

Kobieta wróciła wcześniej do domu, jej mąż został w lesie. Po pewnym czasie rodzina zaniepokoiła się długą nieobecnością grzybiarza i brakiem kontaktu. Zaczęli go szukać na własną rękę. Kiedy poszukiwania nie przyniosły rezultatu, powiadomili policję.

Funkcjonariusze zapoznali się z rysopisem mężczyzny i rozpoczęli jego poszukiwania. - Na szczęście po kilku godzinach się odnalazł. Sam wyszedł z lasu w rejonie zabudowań na terenie powiatu bieszczadzkiego - informuje rzeczniczka. - Dzięki pomocy mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne mężczyzna skontaktował się z rodziną.

### POLICJA APELUJE DO GRZYBIARZY

- do lasu najlepiej udać się z drugą osobą. Szczególnie zadbajmy o bezpieczeństwo i towarzyszywo dla seniorów i dzieci, które z racji wieku mogą mieć problemy z nawiązaniem kontaktu i odnalezieniem się w trudnej sytuacji;
- jeśli zdarzy się, że idziemy sami na grzybobranie, nasi bliscy powinni wiedzieć, gdzie się znajdujemy. Podajmy im też przybliżony czas powrotu;
- jeżeli wybieramy się do lasu w towarzystwie, nie oddalajmy się od tych osób. Pozostajmy z nimi w kontakcie wzrokowym;
- zabierz ze sobą do lasu elementy odblaskowe lub latarki, dzięki nim nocą będziesz bardziej widoczny;
- miej przy sobie naładowany telefon komórkowy, który może przydać się w sytuacjach kryzysowych;
- zapamiętaj charakterystyczne na danym terenie elementy, numery słupków granicznych, dzięki którym będziesz mógł szybciej odnaleźć drogę powrotną;
- w przypadku, gdy zgubisz się w lesie, odłączysz od grupy i pozostajesz w lesie dłużej czas, powinieneś skontaktować się z najbliższą jednostką policji pod numerem alarmowym 112 i poinformować, w miarę możliwości, gdzie się znajdujesz;
- jeżeli odnajdziesz drogę pamiętaj, aby powiadomić policję, że już nie potrzebujesz pomocy.

Paba, MP, KMP w Przemyślu

**REKLAMA**  
w Gazecie Bieszczadzkiej  
**tel. 13 461 13 22**



Ryś – drapieżnik rzadki, piękny i wciąż w pewnym sensie tajemniczy FOT. PIXABAY

# Przemyka po lesie jak duch

## ŁUDZIE I PRZYRODA

### KRZYSZTOF POTACZAŁA

W Polsce żyje tylko około 200 rysi i ta liczba szybko nie wzrośnie. Chyba zbyt późno zabrano się za ochronę tych rzadkich kotów. Jeszcze przed trzydziestu laty regularnie na nie polowano.

Rysia objęto ochroną gatunkową w 1995 roku, został także wpisany do Czerwonej Księgi Zwierząt, w której figurują gatunki zagrożone wyginięciem. Bo cóż to jest 200 osobników na tak duży kraj, jak Polska? Mogłoby ich żyć co najmniej dwa razy więcej, ale to już chyba jedynie sfera marzeń. Coraz szybszy rozwój cywilizacyjny, budowa sieci dróg szybkiego ruchu, brak korytarzy ekologicznych – oto główne czynniki, z których powodu populacja tych dzikich kotów nie może się rozwijać.

### NIE RZUCAŁY SIĘ NA ŁUDZI

Kiedyś na rysie chętnie polowano z uwagi na jego piękne i cenne futro – tak intensywnie, że niemal zupełnie został wytępiony w zachodniej Europie. Niewiele lepiej było w Polsce. Tutaj nie tylko zabijano rysie dla zysku, ale też dlatego, że były niemal tak samo nielubiane, jak wilki. Taka postawa może dziwić, wszak ryś to nie bestia (wilk także nie), ale wystarczy pochylić się nad starymi, pożółkłymi gazetami, by ze zdumieniem przeczytać, że rysie oskarżano o czynienie wielkich szkód wśród zwierząt domowych, toteż bez skrępowań zastawiano na nie najwymyślniejsze pułapki. „Udana zasadzka na rysia”, „Ryś ubity siekierą”, „Żywe rysiątko trofeum myśliwskim”, „Pozbyli się przebiegłych rysi” – to tylko niektóre nagłówki artykułów publikowanych w prasie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia.

We wcześniejszych czasach (ale przecież nie zamierzających) istniał pogląd, iż rysie polują nie tylko na sarny, mniejsze ssaki czy ptaki, ale także na... ludzi. Ryś miał się czaić w konarach drzew, a widząc przechodzącego człowieka – rzucić się na niego i wbić mu zęby w kark. To bzdurne i śmieszne dzisiaj przekonanie tkwiło w ludzkich umysłach nader długo i zapewne stąd taka awersja do tego kota. Tymczasem rysie zawsze polowały z podchodu (na pewno nie na dwunożne istoty); podkrażały się jak najbliższe upatrzonego celu i dopiero wtedy atakowały. Badacze gatunku, m.in. prof. Henryk Okarma z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, zauważyli też, iż ryś za uciekającą zdobyczą nigdy nie biegnie więcej niż pięćdziesiąt metrów. Jeśli na tej przestrzeni nie uda mu się dopaść sarny lub cielaka jelenia – zazwyczaj rezygnuje z dalszego pościgu.



Ryś euroazjatycki (Lynx lynx) – największy przedstawiciel rodziny kotowatych w Europie i trzeci co do wielkości – po niedźwiedziu i wilku – ssak drapieżny na naszym kontynencie. Objęty w Polsce ochroną gatunkową w 1995 roku, wpisany do Czerwonej Księgi Zwierząt. Ryś dorasta do wysokości 60-85 cm w kłębie. Samce są zwykle większe – osiągają 18-32 kg, natomiast samice – 16-26 kg. Ruja, zwana też marcowaniem, przypada na przełom lutego i marca. Tylko wtedy rysie łączą się w pary. Ciąża trwa 70-75 dni, po czym zwykle w maju rodzą się 2-3 młode. Rysica wychowuje „dzieci” sama. Przez pierwsze dwa miesiące maluchy przebywają w gnieździe, karmione są mlekiem matki. Później powoli smakują mięso. Zazwyczaj po roku zaczynają samodzielne życie.

### SŁUSZNY ZAKAZ POŁOWAŃ

Łowy na rysie należały do szczególnie atrakcyjnych, ponieważ nietatwo było wytopić to skryte i ostrożne zwierzę. Jan Kulczycki, nieżyjący już bieszczadzki leśnik i myśliwy, opowiadał, że aby zdobyć upragnione trofeum, niejednokrotnie spędzał zimą pod gołym niebem całe noce. Siedział na drzewie lub w prowizorycznej ambonie, przemarzał do szpiku kości, a i tak zazwyczaj to ryś wychodził z tej rywalizacji zwycięsko. Kulczycki mógł się pochwalić pięcioma ustrzelonymi rysiemi, jednak polowania te były za każdym razem okupione wielodniowymi, a nawet wielotygodniowymi tropieniami oraz nieprzespanymi nocami. Tak samo nietatwo miał myśliwy Marian Budziński, który w lasach Bieszczadów i Pogórza Przemyskiego pozyskał trzy rysie. Rekompensatą było to, że trofea dwóch z nich wyceniono w punktacji łowieckiej na złoty medal.

Na rysie polowano przede wszystkim w południowej i południowo-wschodniej Polsce, gdzie było ich najwięcej, ale nie brakuje też informacji o osobnikach zastrzelonych w lasach Białowieży, Gołdapi, Czarnej Białostockiej, Hajnówki czy Po-

morza. Tam również za PRL-u dzikie koty z charakterystycznymi pędzelkami na uszach miały ulubione mateczniki. Wówczas jeszcze nikomu nie przychodziło do głowy, że wkrótce rysie zostaną niemal wybite do nogi i trzeba będzie nie lada starań wielu ludzi, by zachować w naturze nieliczną populację, dającą nadzieję na przetrwanie gatunku. Przyrodnicy nie mają wątpliwości, że gdyby nie wprowadzony w latach dziewięćdziesiątych zakaz polowań na te drapieżniki, dzisiaj byłyby obecne tylko w ogrodach zoologicznych. Na szczęście stało się inaczej i obecnie wszyscy – od leśników i myśliwych po badaczy gatunku Lynx lynx dokładają starań, by ten niepospolity zwierzę na powrót zasiedlał jak największe przestrzenie rodzimych lasów.

### ZA DUŻO TERENÓW „POSZATKOWANYCH”

W ochronę rysi od dawna angażuje się WWF Polska, organizacja mająca na koncie wiele udanych akcji dotyczących dzikich zwierząt. Najważniejszym zadaniem – obok utrzymania populacji i jej stopniowego przyrostu – jest przywrócenie tych drapieżców na obszarach, na których jeszcze trzydzieści lat temu występowa-

ły, a więc na Mazurach i Podlasiu. Od 2007 roku WWF wykorzystuje metodę rozmnażania rysi w zamkniętym terenie kontrolowanym przez ludzi, a następnie wypuszczania ich na wolność. Chodzi tu o metodę dra Andrzeja Krzywińskiego z Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie, nazywaną z angielska „born to be free”. Jej zasadniczym założeniem jest to, że rysie urodzone w wolierze bardzo szybko uzyskują szansę życia w naturalnym środowisku leśnym.

– Już kilkutygodniowe kocięta mogą wychodzić na zewnątrz ogrodzenia poprzez niewielki otwór w siatce – informują w WWF. – Ich domem jest las, jednak czymkolwiek zaniepokojone w każdej chwili mogą wrócić do wolier pod opieką matki. Młode rysie dość szybko się usamodzielniają, uczą się poruszania po terenie i zdobywania pokarmu na własny rachunek. Zaletą metody „born to be free” jest także ograniczenie kontaktu zwierząt z ludźmi do absolutnego minimum. Powinny reagować na obecność człowieka lękiem i ucieczką, wtedy to zachowanie jest prawidłowe.

Przyrodnicy zwracają uwagę, że o ile w polskiej części Karpat nadal nie brakuje dużych kompleksów leśnych, niepoprzecinanych drogami, autostradami i zabudową przemysłowo-mieszkalną, to znacznie gorzej jest na obszarach nizinnych. Tam coraz mniej rozległych lasów, które są najlepszym środowiskiem dla rysi. „Poszatkwane” tereny leśne, oddzielone także łąkami i polami, powodują, że rysiom coraz trudniej się przemieszczać. Bez korytarzy migracyjnych, którymi będą mogły swobodnie i bezpiecznie przechodzić w bardziej atrakcyjne rejony, trudno z nadzieją myśleć o powodzeniu odrodzenia rysiej populacji w północno-wschodniej Polsce. Mimo to przyrodnicy nieustannie działają. Parę lat temu WWF „dogadał się” z kolegami z Estonii. Odłowiono tam kilka żyjących w dzikim środowisku rysi i przesiedlono do Polski. Na dłuższą metę taka współpraca nie będzie jednak możliwa, bo również w Estonii spada liczba tych kotów i kraj ten musi zacząć skuteczniej chronić ginącą populację.

### MŁODE SKAZANE NA ŚMIERĆ

Inny problem Lynx lynx to baza pokarmowa. Jak wiadomo, rysie polują głównie na sarny, znacznie rzadziej na młode jelenie. Tam, gdzie zanadto ubywa saren (nie tylko z powodu odstrzałów, ale też braku odpowiednich łąk śródleśnych), tam też ubywa rysi. Żeby poprawić sytuację, przyrodnicy podjęli współpracę z leśnikami z Puszczy Piskiej i Lasów Napiwodzko-Ramuckich. Poddano rekultywacji około sześćdziesięciu hektarów zarośli łożowych i łąk śródleśnych, utworzono ponad czterdzieści poletek zgrzyzowych. W ramach projektu sadzony jest również las tzw. metodą Sobańskiego. Polega ona na wysiewaniu nasion wielu gatunków drzew na powierzchni przeznaczanej pod uprawę leśną. Dzięki temu gatunek główny, jakim najczęściej jest sosna, rośnie przez pierwsze lata w osłonie drzew bardziej atrakcyjnych dla saren i jeleni: lip, dębów, jarzębin i klonów.

Lepiej mają się rysie w Bieszczadach i Beskidzie Niskim, jednak i tutaj miewają podobne problemy związane z zdobywaniem pożywienia. O ile dorosłe osobniki jakoś sobie radzą, to młode są nierzadko skazane na śmierć. Z badań naukowców wynika, że w Polsce przeżywa mniej niż połowa kociąt, ponieważ matki nie mają ich czym wykarmić po odstawieniu od mleka. Gdyby w podobnej sytuacji znalazły się wilki, zaspokoiliłyby głód atakując zwierzęta gospodarskie, np. owce czy kozy. Według badaczy gatunku rysie tak nie postąpią; szukanie potencjalnych ofiar na otwartej przestrzeni, a więc gdzieś na pastwisku, nie leży w naturze tych zwierząt. Polują tylko na obszarach zalesionych lub zakrzaczonych.

Największe dzikie koty Europy tracą życie również z innych powodów – niekiedy na drogach, potrącone śmiertelnie przez samochody, a czasami z rąk kłusowników.

## HISTORIA

WITOLD SMOLEŃSKI

Polska Marynarka Wojenna zamówiła krótko przed wojną we włoskiej stoczni w Monfalcone nowoczesne hydroplany CANT Z-506 B. Mogły one być używane w celach rozpoznawczych, a także jako samoloty torpedowo-bombowe.

W trakcie kampanii wrześniowej podjęto próbę sprowadzenia z Włoch kolejnego hydroplanu, którego budowa była na ukończeniu. Przelot najkrótszą drogą nad Tatrami nie był możliwy, gdyż Słowacja była jednym z agresorów. Polska 56. Eskadra Obserwacyjna z Lidy w składzie Armii Karpaty prowadziła w tym czasie loty nad Słowacją, tracąc jeden samolot w rejonie Preszowa. Dlatego załoga Morskiego Dywizjonu Lotniczego z Pucka w drodze do Włoch zmierzała do granicy polsko-węgierskiej nad Bieszczadami, omijając Słowację. Przelot zmilitaryzowanym samolotem pasażerskim Lockheed L-14H Super Electra odbył się korytarzem powietrznym nad Siankami 5 września 1939 roku.

## Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI

Szczegóły tej wyprawy można odszukać w archiwum londyńskiego Instytutu Sikorskiego w relacji pilota kpt. marynarki Antoniego Wacięgi, dowódcy II Eskadry Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku. Oto jego obszerna relacja (zachowano pisownię oryginalną).

„W oczekiwaniu na nowe włoskie wodnosamoloty typu CANT (sześć sztuk zamówionych we Włoszech) okazała się potrzeba wysłania części personelu latającego na przeszkolenie do PLL Lot. Przeszkolenie takie na najnowszych samolotach przeszło w lutym i marcu 1939 roku 6 oficerów i 6 podoficerów Morskiego Dywizjonu Lotniczego. Oni też mieli wyjeżdżać kolejno do Włoch celem przyprowadzenia lotem włoskich wodnosamolotów do Polski. Pierwszy z nich przyleciał do Pucka 27 sierpnia 1939 roku, lecz był nieuzbrojony. Wodnosamolot ten przyleciał [z Helu] 2 września 1939 roku na Wisłę pod Dęblinem na ostatku benzyny.

Dnia 30 VIII 1939 otrzymałem od dowódcy dywizjonu rozkaz wybrania sobie załogi na włoski wodnosamolot i wyjechania natychmiast do Warszawy wraz z tą załogą. Eskadrę moją zdałem kpt. mar. obs. Janczewskiemu i wieczorem tegoż dnia wyjechałem koleją do Warszawy, dokąd przybyłem 31 VIII po południu i zaraz zameldowałem się w Kierownictwie Marynarki Wojennej. Tam otrzymałem rozkaz wystarania się o mapy przelotowe jak również opracować z lotniskiem cywilnym na Okęciu osłonę radiową na swój przelot do Włoch do Polski. Wodować miałem na jeziorze Siemień pod Parczewem [na Polesiu Lubelskim]. Jezioro to miało być przygotowane jako baza dla wszystkich wodnosamolotów włoskich i w tym celu dnia 3 IX wyjechała tam komisja składająca się z kdr. por. inż. Kieniela, kpt. mar. obs. Złotkowskiego, inż. Wędrichowskiego i ze mnie. W dniu tym wstąpiliśmy po drodze (samochodem) do Dęblina w celu uzyskania tam benzyny i uzbrojenia dla pierwszego wodnosamolotu CANT, który poprzedniego dnia wylądował na Wisłę pod Dęblinem. Lotnisko w Dęblinie było już po kilkakrotnym bombardowaniu i kompletnie ewakuowane. Ewakuowany personel z Dęblina odnaleźliśmy w sąsiedniej wsi i tam uzyskaliśmy obietnicę uzbrojenia i uzupełnienia benzyną wodnosamolotu CANT.

## DO BUDAPESZTU NAD SIANKAMI

Dnia 4 IX byłem już na lotnisku cywilnym na Okęciu w celu opracowania swego przelotu z Włoch do Polski i tam musiałem przesiedzieć (częściowo w schronie) dłuższy czas podczas



Samolot pasażerski PLL Lot, Lockheed L-14 Super Electra FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE



# Lockheed L-14H nad Siankami

intensywnego bombardowania lotniska. Zbombardowano wtedy i spalono fabrykę silników Skoda i podpalono częściowo wytwórnię samolotów PZL. Podróż do Włoch miałem odbyć wraz ze swoją załogą samolotem PLL Lot [Lockheed L-14H Super Electra] oddanym w tym celu do mojej dyspozycji. Mieliśmy dolecieć tym samolotem do Wenecji i stamtąd jechać koleją do Monfalcone.

Dnia 5 IX wystartowaliśmy [z okolic Grójca] z połowego lotniska pod Warszawą i trasą na Sianki dolecieliśmy do Budapesztu. Lot odbywał się na całkiem małej wysokości aż do granicy węgierskiej, którą przelecieliśmy w wąwozie Sianki około godziny 11.00 tegoż dnia. Przez cały czas lotu nie spotkaliśmy żadnych samolotów tak własnych jak i nieprzyjaciela. W Budapeszcie na lotnisku oświadczono mi, że Włosi nie pozwalają na przelot do Włoch obcych samolotów, wobec czego zgłosiłem się do Poselstwa RP w Budapeszcie i o tem zameldowałem. Tamże otrzymałem polecenie zatrzymania się na razie w Budapeszcie do dnia następnego to jest do czasu przyjęcia instrukcji z Ambasady RP w Rzymie, a raczej spodziewanego zezwolenia na dalszy lot do Wenecji. Na drugi dzień to jest 6 IX przysłała depesza z Ambasady RP w Rzymie polecająca mi dalszą drogę odbyć koleją.

## POBYT W MONFALCONE I GRIGNANO

Wobec powyższego samolot PLL Lot odesłałem według instrukcji otrzymanych jeszcze w Warszawie do Bukaresztu a sam ze swymi pięcioma

podoficerami wieczorem tego dnia wyjechałem koleją do Włoch i 17 IX 1939 przyjechałem do Monfalcone, gdzie zameldowałem się u Przewodniczącego Komisji Odbiorczej naszych wodnosamolotów w Monfalcone kpt. mar. pil. Baczyńskiego Feliksa. We Włoszech obowiązywał już wtedy zakaz wywozu zagranicę wielu artykułów i między innymi i samolotów. Otrzymałem jeszcze do końca września przepustkę na wstęp do fabryki, jednak od 1 października wszystkim nam Polakom wstępu do fabryki wzbroniono.

Dyspozycje i rozkazy co do dalszego naszego pobytu we Włoszech i pracy otrzymaliśmy od Attache Lotniczego przy Ambasadzie RP w Rzymie ppuł. Romeyki, który swym rozkazem utworzył z nas 1 Morską Eskadrę Bombową. On nam też wypłacał pobory.

W połowie października przenieśliśmy się z rozkazy ppuł. Romeyki z Molfalcone do Grignano pod Triestem, gdzie zamieszkaliśmy w hotelu i tam oczekiwaliśmy na dalsze rozkazy. W tym też czasie ppuł. Romeyki wcielił do naszej eskadry 16 podoficerów lotnictwa lądowego, którzy przyjechali do Włoch z Węgier z obozów. W czasie pobytu w Grignano odbywały się wykłady dla wszystkich o wodnosamolotach CANT i z rozkazu ppuł. Romeyki nauka języka angielskiego.

## SŁUŻBA WE FRANCJI I ANGLII

W pierwszych dniach stycznia 1940 roku otrzymaliśmy rozkaz od ppuł. Romeyki do przygotowania

się do wyjazdu w dniu 10 I 1940 roku do Anglii. Dnia 10 I 1940 wyjechaliśmy wszyscy przez Francję do Anglii. Do Londynu przybyliśmy 14 I 1940 a na ORP Gdynia z rozkazu Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej zameldowałem się 22 I 1940”.

W marcu 1940 roku kpt. Wacięga udał się do obozu Wojska Polskiego w Coetquidan we Francji, jako dowódca kompanii rekrutkiej w ramach poboru ochotników Polaków mieszkających we Francji. W końcu kwietnia tegoż roku, razem z przeszkolonym batalionem, powrócił do Wielkiej Brytanii na ORP Bałtyk i został przydzielony do Kadry Marynarki Wojennej na stanowisko dowódcy 3-jej kompanii.

Polska Marynarka Wojenna w lipcu 1940 roku otrzymała od Royal Navy pewną ilość kutrów i okrętów strażniczych, w tym dwa francuskie Chasseur'y. Dowództwo jednego z nich „Ch 15” otrzymał kpt. Wacięga i dowodził nim, przeprowadzając patrole w Kanale La Manche, do połowy października 1940 roku, kiedy zagrożenie inwazji zmalało. Następnie Antoni Wacięga został przeniesiony do dyspozycji Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej w Londynie, gdzie sprawował różne funkcje w administracji Marynarki Wojennej w czasie II wojny światowej.

Komandor ppor. Antoni Wacięga, z urodzenia krakowianin, zmarł na emigracji w Londynie 23 sierpnia 1995 w wieku 91 lat. W nekrologu, jaki ukazał się w londyńskim Tygodniku Polskim, zaznaczono, że był wielkim dobrodziejem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

# Diamentowe, srebrne i złote małżeństwa

Pięćdziesiąt trzy pary wzięły udział w uroczystościach z okazji długoletniego pożycia małżeńskiego. Uroczysta akademii oraz wręczenie pamiątkowych statuetek i upominków odbyły się 19 września w Ustrzyckim Domu Kultury.

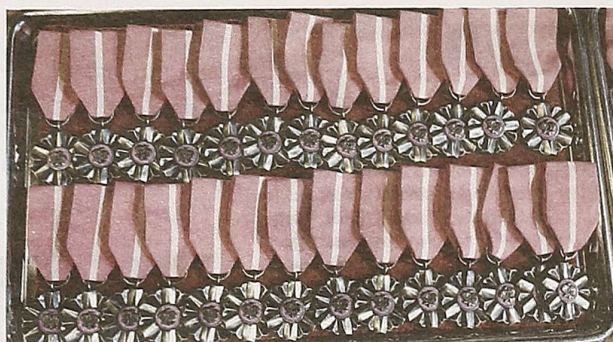
Diamentowe, Srebrne i Złote Gody na święcie świętowane są od ponad wieku. Ich historia sięga 1922 roku, a wymyśliła je amerykańska pisarka Emily

Post, ekspertka od etykiety i dobrego wychowania. Nazwy szybko przyjęły się nie tylko w Ameryce, ale też w innych częściach globu, w tym w Polsce.

W tegorocznych uroczystościach Jubileuszu 25-lecia, 50-lecia i 60-lecia wspólnego życia małżeńskiego w gminie Ustrzyki Dolne wzięły udział 53 pary. 8 z nich świętowało Diamentowe Gody, 18 Srebrne Gody, a 27 Złote Gody. Uroczystości roz-

połyły się od życzeń, które na ręce Jubilatów złożyli: Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, oraz jego zastępca Michał Wnuk. Zgromadzonym na sali gościom życzyli zdrowia i siły na następne wspólne lata życia oraz tego, by wokół nich zawsze byli najbliżsi.

Każda z wyróżnionych par odebrała z rąk władarzy gminy pamiątkowe statuetki, kwiaty i drobne upominki. Dodatkowo małżeństwa, które



wspólnie przeżyły 50 lat, otrzymały pamiątkowe legitymacje i zostały odznaczone medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznawanymi przez Prezydenta RP.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej

w Ustjanowej na tę uroczystość przygotowali specjalną akademię, a młodzież z Technikum Hotelarskiego zajęła się poczęstunkiem Jubilatów szampanem.

paba



## DIAMENTOWE GODY (60 LAT)

Irena i Szczepan Hołówkowie, Lidia i Henryk Malicy, Katarzyna i Andrzej Mikulscy, Zofia i Marian Konepelscy, Stanisława i Henryk Kryniccy, Daria i Stefan Kuźmiński, Teresa i Stanisław Szyłakowie, Zofia i Bronisław Woźniakowie.

## ZŁOTE GODY (50 LAT)

Jan i Stanisława Buczkowie, Jerzy i Genowefa Chorobowie, Władysław i Eugenia Drożdżowie, Janusz i Urszula Dziwiszowie, Edward i Walentyna Gądelowie, Kazimierz i Stanisława Geniczowie, Ryszard i Danuta Horodewscy, Zdzisław i Janina Kaczmarskowie, Zbigniew i Janina Kazmierczakowie, Edward i Helena Krupińscy, Tadeusz i Czestawa Kuligowie, Mieczysław i Helena Kurawscy, Franciszek i Jadwiga Łochowie, Janusz i Czestawa Mięszkowie, Kazimierz i Danuta Olejarczykowie, Piotr i Krystyna Pastawscy, Józef i Zofia Piterowie, Kazimierz i Maria Pomykałowie, Leszek i Czestawa Robakowscy, Marian i Kazimiera Stefanowscy, Tadeusz i Teresa Szejnowie, Stanisław i Eugenia Tkaczowie, Roman i Stanisława Urbanowie, Maria i Tadeusz Wojtaszkowie, Bronisław i Stefania Wojtoniowie oraz dwie pary, które Złote Gody świętowały w 2020 roku: Krystyna i Stanisław Wróblowie oraz Romuald i Halina Żarscy.

## SREBRNE GODY (25 LAT)

Iwona i Jacek Bihunowie, Alina Dróżyńska i Czestaw Jabłoński, Jadwiga i Rafał Gosztyłowie, Barbara i Artur Gromalowie, Agnieszka i Jacek Hebdowie, Ewa Łukacz-Kaczmarska i Rafał Kaczmarski, Małgorzata i Tomasz Kosiorowie, Agnieszka Kukla-Tabiś i Lesław Tabiś, Beata i Stanisław Paszkiewiczowie, Sabina i Krzysztof Płoszyński, Magdalena i Dariusz Podpłóńscy, Klaudia i Ryszard Prędcy, Katarzyna i Jacek Przybyłowie, Katarzyna i Grzegorz Rymarowiczowie, Małgorzata i Tadeusz Szczyrbowie, Barbara i Adam Szalańscy, Lidia i Krzysztof Tkaczowie, Anna i Bogdan Zajęcowie.

Fot. Andrzej Górski





## Pięć tysięcy misiów na pomoc dzieciom



FOT. ARCHIWUM RPD

**Dzieci będące ofiarami lub świadkami przestępstw szczególnie mocno potrzebują wsparcia. W tak traumatycznych chwilach dzieciom będzie pomagać 5000 pluszowych misiów policjantów. Przekazał je Rzecznik Praw Dziecka.**

Policjanci często przyjeżdżają jako pierwsi na miejsce wypadku drogowego czy przestępstwa. Gdy stan dziecka, które uczestniczyło w tym zdarzeniu nie będzie wymagał bezpośredniej interwencji lekarzy, funkcjonariusze będą mogli z pomocą małych pluszowych asystentów łatwiej nawiązać kontakt z maluchem.

Pluszowa maskotka pomaga odciągnąć uwagę najmłodszych od dramatycznych okoliczności i koszmarnych widoków. W takich sytuacjach niezwykle ważny jest odpowiedni przedmiot, który budzi w dziecku pozytywne skojarzenia. Przysła się oczywiście także potem, podczas pobytu w szpitalu czy po powrocie do domu. I to nie tylko do przytulania. Misie na koszulkach mają bowiem umieszczony numer Dziecięcego Telefonu Zaufania 800 12 12 – podkreśla Mikołaj Pawlak, Rzecznik Praw Dziecka.

Zastępca Komendanta Głównego Policji nadinspektor Roman Kuster mówi, że w swojej codziennej służbie policjanci podejmują wiele

interwencji, w których uczestniczą najmłodsze. Dzieci są ofiarami zdarzeń drogowych, aktów przemocy, ale także świadkami sytuacji, które pozostawiają w nich psychiczne urazy i głęboką traumę. Pluszowy miś, którego policjant wręczy dziecku na miejscu interwencji, z pewnością pozwoli mu się wyciszyć i ułatwi rozmowę w trudnych okolicznościach.

Przekazanie maskotki jest wynikiem podpisanego przez Rzecznika Praw Dziecka i Komendanta Głównego Policji porozumienia o współpracy na rzecz bezpieczeństwa dzieci. Wcześniej Rzecznik przekazał też do komend policji w całym kraju plakaty z Dziecięcym Telefonem Zaufania: 800 12 12. Problemy psychologiczne po przeżyciu traumatycznego wydarzenia mogą również pojawiać się z dużym opóźnieniem. Dlatego mali pomocnicy policjantów są ubrani w koszulkę, na której umieszczono powyższy numer darmowego Dziecięcego Telefonu Zaufania Rzecznika Praw Dziecka.

Pod tym numerem dzieci i młodzież, a także ich rodzice czy opiekunowie mogą przez całą dobę, siedem dni w tygodniu, uzyskać profesjonalne wsparcie psychologiczne i prawne. Dyżurujący specjaliści mają najwyższe kwalifikacje, kierunkowe wyższe wykształcenie i bogate doświadczenie zawodowe. MPR

## Policyjna nuta bezpieczeństwa

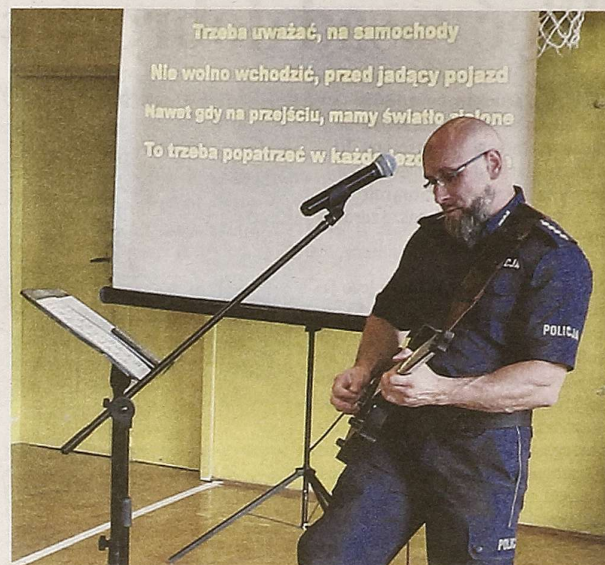
**Jak działa sygnalizacja świetlna, jak należy prawidłowo przechodzić przez jezdnię i jak powinno się bezpiecznie jeździć na rowerze? Najmłodsze uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych śpiewająco poznali odpowiedzi na te pytania.**

W SP nr 1 zorganizowano spotkanie na temat bezpieczeństwa na drodze w ramach policyjnej kampanii „Bezpieczna droga do szkoły”. Spotkanie dla klas O-IV było dość nietypowe. Zamiast nudnej pogadanki dzieci wzięły udział w koncercie, który specjalnie dla nich przygotował asystent. Dariusz Szeliga z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych.

Profilaktyką zajmuje się zawołowo. Uczniowie oraz seniorzy znają go doskonale ze spotkań, na których omawia z nimi zasady bezpieczeństwa. Teraz wpadł na pomysł, by edukować poprzez muzykę, która jest jego pasją. – Dlatego zaaranżowałem piosenki; napisałem teksty i muzykę. Łącznie powstało kilka tekstów mówiących między innymi o tym, jak bezpiecznie poruszać się po drodze – tłumaczy Dariusz Szeliga.

Obecnym na spotkaniu dzieciom bardzo przypadła do gustu „policyjna nuta bezpieczeństwa”. Żywo reagowały, a nawet śpiewały wraz z policjantem wyświetlane na ekranie refreny piosenek. Teksty zawierają praktyczne porady na temat tego, jak przechodzić przez jezdnię, jak wygląda sygnalizacja świetlna, jak bezpiecznie jeździć na rowerze i jak wygląda policjant ruchu drogowego.

– Całkiem niedawno odkryliśmy talent Darka. Mamy nadzieję, że wciąż będzie działał w tym kierunku – mówi kom. Marcyn Podkalicki, I zastępca Komendanta Powiatowego



Takie spotkania jednocześnie bawią i uczą. FOT. PAULINA BAJDA

Policji w Ustrzykach Dolnych. – Gieszyński, że w ten ciekawy sposób przekazuje cenne dla młodzieży informacje dotyczące bezpieczeństwa.

W spotkaniu w ustrzyckiej „jedynce” wzięli też udział goście z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie – kom. Monika

Hędrzak i st. asp. Jerzy Ossoliński. Zapowiedzieli, że „Policyjna nuta bezpieczeństwa” będzie miała swój ciąg dalszy.

25 września Dariusz Szeliga spotkał się też z uczniami Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustrzykach Dolnych.

paba

## Zgłoś się do wolontariatu w Akademii Przyszłości!

**Chcesz odmienić życie konkretnego dziecka, które nie wierzy w siebie? Wciąż masz na to szansę. Zmień swój status z „niezdecydowany” na „gotowy do działania” i dołącz do wolontariatu w Akademii Przyszłości, która wspiera dzieci z niskim poczuciem własnej wartości.**

Aby się zgłosić, wystarczy wypełnić krótki formularz na stronie [www.akademiaprzyszlosci.org.pl](http://www.akademiaprzyszlosci.org.pl). – Rekrutacja do Akademii Przyszłości dobiega końca, ale wciąż czekamy na wielu wolontariuszy. Każdy wolontariusz lub wolontariuszka to jedno dziecko, które może uwierzyć w siebie – mówi Joanna Sądziak, prezeska Stowarzyszenia WIOSNA, które organizuje Akademię Przyszłości.

Institucja wyposaża chętnych we wszystkie niezbędne materiały. Wolontariat to nie jest trudne wyzwanie. – W razie czego jesteśmy cały czas dla wolontariuszy i pomagamy. Mogą liczyć na wsparcie zarówno tych osób, które są bardziej doświadczonymi w Akademii Przyszłości, jak i specjalistów: psychologów i pedagogów – informuje szefowa WIOSNY.



FOT. PIXABAY

Jak zgłosić się do wolontariatu w Akademii Przyszłości? To proste. Trzeba wejść na stronę [www.akademiaprzyszlosci.org.pl](http://www.akademiaprzyszlosci.org.pl), wypełnić krótki formularz i poczekać na kontakt rekrutującego.

### CZYM ZAJMUJE SIĘ WOLONTARIUSZ?

Akademia Przyszłości od ponad 20 lat wspiera dzieci z niską samoocena. Wolontariusz lub wolontariuszka uczestniczy w cotygodniowych, in-

dywidualnych zajęciach z przypisanym dzieckiem z najbliższej okolicy. Poświęca mu czas i uwagę, poznaje przyczyny braku wiary w siebie i towarzyszy w budowaniu samooceny oraz realizacji marzeń.

„Jeżeli zdecydujesz się na udział w wolontariacie, Akademia Przyszłości odpowiednio wdroży Cię do tej roli, a w trakcie trwania wolontariatu będziesz mieć do dyspozycji różnorodne materiały merytoryczne, wsparcie innych doświadczonych wolontariuszy oraz dostęp szkoleń rozwojowych czy porad z obszaru psychologii. By zaangażować się w wolontariat Akademii Przyszłości, wystarczy tylko godzina zaangażowania tygodniowo” – czytamy na stronie internetowej Akademii.

### ŻYCIE MOŻE SIĘ ODMIENIĆ

Zosia najlepiej czuje się w towarzystwie swoich kredek i flamastów. Jest bardzo nieśmiała i wycofana dziewczynka. Marzy o tym, by „w końcu się nie bać i mieć chociaż jedną przyjaciółkę”. Niestety wśród rówieśników czuje się niepewnie, dlatego ucieka w tworzenie szczęśliwych światów na

rysunkach, do których ma niezwykle talent.

Antek jako swoją wymarzoną supermoc wskazał „niewidzialność”. Chciałby zniknąć za każdym razem, kiedy koledy naśmiewają się z tego, że nie biega czy nie liczy tak szybko jak oni. Chciałby znaleźć chociaż jednego dobrego kolegę, ale zapytany o największe marzenie, kieruje swoją uwagę na innych i odpowiada: „żeby nie było ludzi biednych”.

11-letnia Kasia ma ponadprzeciętną pamięć, dlatego jest najlepsza w klasie w wielu przedmiotach. Lubi swoje oceny, ale to przez wysokie wyniki w nauce koleżanki i koledy jej nie lubią. Dokuczają, rozpraszają, nie zapraszają do wspólnych zabaw, przez co dziewczynka coraz bardziej zamyka się w sobie.

Zosia, Antek i Kasia to jedne z wielu dzieci, którym może pomóc wolontariusz lub wolontariuszka Akademii Przyszłości. Te dzieci czekają na mądrych dorosłych, którzy pomogą im w nadchodzącej edycji programu. Każdy nowy wolontariusz to szansa na to, by status kolejnego dziecka z naszego województwa zmienił się z „nieodostępny” czy „niewidoczny” na „zajęty... realizowaniem marzeń!”. Bo celem Akademii

jest to, by dzieci zaczęły samodzielnie pokonywać dotychczasowe trudności i z podniesioną głową patrzyły w przyszłość.

„To ostatni moment! Wejdz na [www.akademiaprzyszlosci.org.pl](http://www.akademiaprzyszlosci.org.pl), dołącz do wolontariatu w Akademii Przyszłości i odmień życie konkretnego dziecka z województwa podkarpackiego!”.

### DOŁĄCZ DO WOLONTARIATU I... KORZYSTAJ

Udział w Akademii Przyszłości to szansa na odmianę w życiu dziecka, które mierzy się z niskim poczuciem własnej wartości. To także szansa dla wolontariuszy – na rozwijanie swoich kompetencji. Organizacja czasu pracy, podniesienie umiejętności interpersonalnych i komunikacyjnych – zarówno praca z dzieckiem, jak i dostęp do oferty szkoleń z zakresu zarządzania czy komunikacji, jakie gwarantują organizatorzy programu, niosą wiele korzyści.

Ogólnopolsko wciąż brakuje ponad 1 300 wolontariuszy, by szereg innych dzieci miało szansę na zbudowanie poczucia własnej wartości oraz odnalezienie swoich moceńnych stron.

MPR

## ZDROWIE

## Pięć zasad dobrego snu. Jak je stosować?

Według szacunków, ponad 50% dorosłych na świecie nie zapewnia sobie wystarczającej ilości snu. Te dane są alarmujące, ponieważ sen odgrywa niezwykle istotną rolę w życiu, wpływając na nasze zdrowie fizyczne i psychiczne.

Nie tylko długość, ale także jego jakość mają ogromne znaczenie dla naszej kondycji i koncentracji – w ciągu kolejnego dnia, ale także dla funkcjonowania organizmu w dłuższej perspektywie. Liczne badania naukowe dowodzą, że sen jest kluczowy dla naszego dobrostanu, a jego roli nie sposób przecenić. Dlatego poniższe 5 zasad warto wcielić w życie i potraktować jako inwestycję we własne zdrowie.

1

Wyobraź sobie, że zawsze budzisz się rano z werwą i energią do działania. Można to osiągnąć m. in. poprzez stworzenie regularnego harmonogramu snu, w którym kładziemy się i wstawiamy o stałych porach. To jedna z podstawowych zasad dobrego snu. Taka rutyna pomaga naszemu organizmowi dostosować się do naturalnego rytmu dobowego. Regularne godziny snu zapewniają odpowiednią ilość energii na cały dzień oraz pozwalają uniknąć problemów z nadmiernym zmęczeniem.



FOT. PIXABAY

Jednym z najważniejszych czynników wpływających na jakość i ilość snu są również warunki panujące w sypialni, w tym temperatura. Optymalna powinna wynosić około 18-20°C, choć preferencje mogą się różnić. Ważne jest też utrzymanie odpowiedniej wilgotności powietrza, która sprzyja komfortowemu oddychaniu i pozwala zapobiegać podrażnieniom dróg oddechowych.

2

Oślony okienne, które skutecznie zaciemniają pomieszczenie, są kluczowe dla zapewnienia odpowiednich warunków do snu. Zwłaszcza w okre-

sie letnim, gdy dni są dłuższe, ciemność pomaga naszemu organizmowi wytworzyć melatoninę – hormon niezbędny do zasypiania. Dobrej jakości rolety czy żaluzje mogą skutecznie blokować nadmierną ilość światła, tworząc odpowiednie warunki do regeneracji organizmu.

Lepsze warunki do snu uzyskamy przy całkowitym zaciemnieniu pomieszczeń, co może być szczególnie trudne do osiągnięcia nie tylko latem, ale też wtedy, gdy mieszkamy w miastach. Ten problem pomagają rozwiązać nowoczesne osłony okienne, wewnętrzne i zewnętrzne. Ponieważ mogą być w 100% zaciemniające, zapewnią idealne warunki do snu,

chroniąc nas przed nadmierną ilością światła.

3

Wybór dobrego materaca to podstawa udanego i regenerującego snu, podczas którego odpoczywa nie tylko mózg, ale i kręgosłup. Z tego względu posiadanie wygodnego, ergonomicznego materaca jest nieodzownym elementem umożliwiającym właściwy wypoczynek.

Pamiętajmy o tym, by podczas wyboru nie kierować się tylko ceną, ale przede wszystkim właściwościami materaca, m.in. twardością, wysokością i rodzajem materiału, z jakiego został wykonany. Najlepiej skorzystać z pomocy specjalisty, który zaoferuje produkt odpowiedni do naszych potrzeb. Wiele sklepów daje dziś możliwość wypróbowania materaca przez jakiś czas, dlatego by wybrać odpowiedni, możemy przetestować nawet kilka modeli.

4

Stres i napięcie to największy wróg dobrego snu. Dobrą praktyką jest medytacja, joga lub inna forma wyciszenia, która pozwoli nam się zrelaksować jeszcze w trakcie dnia, a nie przed samym położeniem się do łóżka, kiedy nasze myśli zaczynają niebezpiecznie krążyć wokół problemów w pracy czy domu. Prewencja to najlepsze, co możemy dla siebie zrobić.

Warto więc znaleźć choćby parę minut, podczas których możemy też... uciąć sobie drzemkę w momencie, gdy doświadczamy naturalnego spadku energii i czujności w ciągu dnia.

Zdaniem badaczy 15-20 minut to idealna długość tzw. drzemki energetycznej. Dlatego jeśli tylko masz taką możliwość, nastaw budzik na 20 minut i znajdź chłodne, ciche oraz ciemne miejsce, w którym nikt nie będzie ci przeszkadzał. Odpowiednie osłony okienne pozwolą stworzyć przytulne i komfortowe środowisko do drzemki. Dla tych, którzy preferują zupełne ciemności, dobrym rozwiązaniem będą np. rolety czy plisy.

5

Regularna aktywność fizyczna wspomaga zdrowy sen, pomagając regulować nasz rytm dobowy. Unikajmy jednak intensywnego wysiłku tuż przed snem, gdyż może on zakłócić proces zasypiania. Znaczenie ma również to, co jemy. Spożywanie posiłków zaraz przed położeniem się do łóżka z pewnością nikomu nie służy. Unikajmy także obcowania z elektroniką. Ekran telewizora, smartfona czy laptopa emituje światło niebieskie, które hamuje wydzielanie melatoniny i utrudnia zasypianie. Dlatego warto powstrzymać się przed korzystaniem z tych urządzeń przynajmniej godzinę przed snem.

Zdrowy sen jest kluczem do poprawy funkcjonowania mózgu, wzmocnienia układu odpornościowego, regulacji hormonalnej oraz utrzymania równowagi emocjonalnej.

MPR

## Hipocondria – fanaberia czy choroba?

85% Polaków kojarzy pojęcie „hipochondria”, ale jedynie 11% z nich potoczyło je z częstymi wizytami w placówkach medycznych czy nadmiernym dbaniem o zdrowie. Tak wynika z najnowszych badań opinii publicznej, przeprowadzonych na potrzeby ogólnopolskiej kampanii zdrowotnej „Pobierz Zdrowie”.

Eksperti jednogłośnie podkreślają, że jednym z najsukcesywniejszych sposobów na zmniejszenie lęków związanych z nieodkrytymi chorobami są profilaktyczne badania, a w bardziej zaawansowanych stadiach obaw także wsparcie psychoterapeutyczne.

W obliczu nasilających się doniesień o wzroście liczby zachorowań na choroby cywilizacyjne oraz innych epidemiach, naturalne jest, że wiele osób boi się o swoje zdrowie. Gdy jednak obawy te stają się na tyle silne, że zakłócają codzienne życie, może to sugerować rozwijające się zaburzenia, takie jak hipocondria czy nozofobia. Choć to poważne jednostki chorobowe, to wiedza społeczeństwa na ich temat nadal jest niska.

Według badań opinii publicznej, 66% Polaków potrafi wskazać prostą definicję hipocondrii. Spośród tej grupy, 35% opisało ją jako przewrażliwienie na punkcie własnego zdrowia lub jako strach przed zachorowaniem. Warto jednak zauważyć, że badania nie

kojarzyły jej bezpośrednio z częstymi wizytami u lekarza, podejmowaniem wielu badań czy nadmierną troską o zdrowie.

## MIĘDZY REALNYM LĘKIEM A PRZEKONANIEM O CHOROBIĘ

Jak wskazują źródła medyczne, hipocondria to chroniczny niepokój związany z przekonaniem o posiadaniu poważnej choroby, mimo braku obiektywnych dowodów na jej istnienie. Osoby cierpiące na to zaburzenie są silnie zaniepokojone możliwością zachorowania i skupiają się na znajdowaniu oznak różnych dolegliwości. Ponadto mają tendencję do analizowania wyników swoich badań, a najmniejsze odchylenia od normy są dla nich dowodem na obecność danego schorzenia. Szacuje się, że zaburzenia hipocondryczne występują u blisko 225 mln ludzi na całym świecie/

Z kolei nozofobia oznacza irracjonalny strach przed zachorowaniem, nawet jeśli nie ma ku temu żadnych konkretnych przesłanek. Osoby dotknięte tym zaburzeniem mogą doświadczać nasilonych reakcji lękowych w obliczu potencjalnych zagrożeń zdrowotnych. Odmianami nozofobii są cancerofobia (lęk przed chorobami nowotworowymi), mizofobia (strach przed brudem i zanieczyszczeniami) czy bakteriofobia (lęk

przed chorobami wywołanymi przez mikroorganizmy).

Hipocondria charakteryzuje się nadmiernym lękiem o własne zdrowie, nadmierną dbałością o nie lub przeciwnie – zaniebdowaniem badań, nieufnością wobec otrzymywanych wyników badań i proponowanych przez specjalistów terapii oraz poszukiwaniem otuchy u innych i zaspewnieniu, że jest się zdrowym. Ważne jest zrozumienie, że hipocondria jest zaburzeniem psychicznym i poza silnym cierpieniem pacjenta, może też powodować znaczne zakłócenia w jego codziennym życiu. Skuteczne wsparcie psychoterapeutyczne oraz systematyczne badania medyczne mogą pomóc w przezwyciężeniu lęku i poprawieniu jakości życia chorego – mówi Natalia Kocur, ekspert merytoryczny kampanii „Pobierz Zdrowie”, psycholożka i psychoterapeutka z Centrum Psychoterapii Poznaj Lęk.

## WCZESNE WYKRYCIE, DŁUŻSZE ŻYCIE

Jednym z najsukcesywniejszych sposobów na zmniejszenie lęków związanych z nieodkrytymi chorobami są regularne badania profilaktyczne. Niemniej jednak, według raportu kampanii „Pobierz Zdrowie”, 27% Polaków ich nie wykonuje.

Ważnym narzędziem profilaktyki zdrowotnej są badania krwi, które pozwalają na wczesne wykry-



FOT. PIXABAY

wanie różnych problemów. Mimo że niemal wszyscy respondenci w naszej ankiecie uznali je za istotne, to 25% z nich ich nie wykonuje. A są one kluczowe dla każdego z nas, w szczególności dla osób z lękami zdrowotnymi. Pozwalają na rzetelną ocenę stanu zdrowia, co w rezultacie obniża poziom niepokojów i stresu związanego z potencjalnymi chorobami – komentuje dr n. med. Karolina Karabin, koordynatorka kampanii „Pobierz Zdrowie”.

Praca psychoterapeutyczna z chorymi na hipocondrię polega na przywróceniu równowagi w obszarze dbania o swoje zdrowie. Głównym zadaniem jest zachęcenie pacjenta do poddawania się regularnym ba-

daniom profilaktycznym, ale bez zaniebdywania ich czy przesadzania z ich ilością. W tym procesie istotne jest również zbudowanie zaufania do specjalistów w obszarze medycyny, czyli poszukiwanie u nich rozwiązań w przypadku realnych chorób, a nie tylko zapewnienie, że wszystko jest w porządku – dodaje Natalia Kocur.

Wyniki badań krwi pozwalają lekarzom na dokładną ocenę wielu parametrów, co może pomóc w wczesnej identyfikacji różnorodnych schorzeń. Jednak interpretacji wyników i ostatecznej diagnozy zawsze powinien dokonać doświadczony lekarz, uwzględniając dokładny wywiad z pacjentem oraz występujące u niego symptomy.

MPR

# Terytorialsi w górach i nad jeziorem

Żołnierze 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej szkolili się na zaporze wodnej w Solinie i na Kamieniu Leskim.

Mundurowi wzięli udział w szkoleniu z zakresu technik linowych w ratownictwie specjalistycznym. Można je stosować podczas pokonywania przeszkód terenowych lub w trakcie transportu, np. w działaniach nieregularnych. - Mogą też okazać się niezbędne wtedy, gdy trzeba asekurować lub ewakuować poszkodowanych - wyjaśnia ppor. Magdalena Mac, rzecznik prasowy 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Szkolenie składało się z kilku etapów. Pierwszy objął zasady bezpieczeństwa w działaniach ratowniczych z użyciem sprzętu wspinaczkowego. - Terytorialsi doskonalili także umiejętności wykorzystania technik linowych w działaniach ratowniczych i ewakuacyjnych w terenie górskim podczas zjazdu do poszkodowanego - mówi rzeczniczka.

Kolejne scenariusze to pomoc osobie poszkodowanej w terenie wysokogórskim, sposoby budowania stanowisk oraz zasady asekuracji. Wykorzystywano również techniki budowania systemów ratowniczych potrzebnych w trakcie udzielania pomocy i ewakuacji po-



FOT. ARCHIWUM KPP W LESKU

szkodowanego z trudno dostępnych miejsc.

Żołnierze udzielali pomocy osobie rannej, która znajdowała się u podnóża zapory. Mierzyli się z lękiem przed wysokością i pokonywali własne bariery psychofizyczne, by jak najszybciej dotrzeć do poszkodowanego.

- Podczas szkolenia korzystamy z wiedzy instruktorów. Pokazują nam, jakie techniki linowe i sposoby działań zastosować, aby np. asekurować wspinających się kolegów - tłumaczy jeden z uczestników szkolenia.

Wspinaczka, stosowanie technik linowych i ratownictwo górskie są kluczowymi elementami podczas szkoleń. - Przed nami sporo nauki i wiele

godzin praktyki, ale cieszy mnie zaangażowanie żołnierzy oraz ogrom pasji w tym, co robią - podsumowuje żołnierz z batalionu lekkiej piechoty z Niska, uczestnik szkolenia.

Misją WOT jest obrona i wspieranie lokalnych społeczności. W czasie pokoju jest ona realizowana m.in. w formie przeciwdziałania i zwalczania skutków klęsk żywiołowych oraz prowadzenia działań ratowniczych w sytuacjach kryzysowych. W czasie ewentualnej wojny WOT ma być wsparciem wojsk operacyjnych w strefie działań bezpośrednich, a poza nią - stanowić siłę wiodącą.

MP, KPP Lesko

## OGŁOSZENIE

Informuje, iż w oparciu o art. 13 ust. 1 i art. 37 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl) w zakładce BIP w dniach od **28 września 2023 r. do 20 października 2023 r.** zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **wykaz** nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczanej do dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj:

**W formie bezprzetargowej:**

- część działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 1682/4 o powierzchni **0,6000 ha**, położonej w Ustrzykach Dolnych, celem prowadzenia działalności gospodarczej, na czas określony do 2 lat,
- część działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 1311/3 o powierzchni **100 m<sup>2</sup>**, położonej w Ustrzykach Dolnych, na okres pięciu sezonów letnich (rok 2024, 2025, 2026, 2027 i 2028) z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej,
- część działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 1383 o powierzchni **100 m<sup>2</sup>**, położonej w Ustrzykach Dolnych, na okres pięciu sezonów letnich (rok 2024, 2025, 2026, 2027 i 2028) z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej,
- część działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 1381, 01382 i 1394 o powierzchni **100 m<sup>2</sup>**, położonej w Ustrzykach Dolnych, na okres pięciu sezonów letnich (rok 2024, 2025, 2026, 2027 i 2028) z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej,
- część działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 932 o powierzchni **25 m<sup>2</sup>**, położonej w Ustrzykach Dolnych, na okres pięciu sezonów letnich (rok 2024, 2025, 2026, 2027 i 2028) z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.

Alicja Kisieliewicz,  
kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami

## INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI

Wójt Gminy Lutowska działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023r. poz. 344 podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy informacyjnej Urzędu Gminy Lutowska oraz na stronie internetowej Urzędu [www.lutowska.pl](http://www.lutowska.pl) od 19.09.2023 r. do 10.10.2023 r., został wywieszony wykaz nieruchomości, informujący o przeznaczeniu do dzierżawy w drodze przetargu działek:

- nr 8/3 w Ustrzykach Górnych
- nr 7/2 w Brzegach Górnych

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowska, pokój nr 19 tel. 013 461 00 13 wew. 35 w godzinach pracy Urzędu.

Wójt  
Krzysztof Mróz

## OGŁOSZENIE

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Ustrzykach Dolnych, w związku z postępowaniem prowadzonym na podstawie przepisów ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, zaprasza do przedstawienia oferty na wykonanie „ekspertyzy technicznej” balkonu znajdującego się w budynku mieszkalnym wielorodzinnym w m-ci Lutowska, co zostało szczegółowo wyjaśnione na stronie internetowej <https://ustrzykidolne.pinb.info.pl>.

Dodatkowe informacje, można uzyskać telefonicznie pod nr 13 471 16 76.

## OGŁOSZENIE

Nadleśnictwa Bircza, Cisna, Lutowska, Stuposiany i Ustrzyki Dolne wyrażają chęć zakupu gruntów leśnych i przeznaczonych do zalesienia. Więcej szczegółów na stronach internetowych Nadleśnictw:  
[www.bircza.krosno.lasy.gov.pl](http://www.bircza.krosno.lasy.gov.pl);  
[www.cisna.krosno.lasy.gov.pl](http://www.cisna.krosno.lasy.gov.pl);  
[www.lutowska.krosno.lasy.gov.pl](http://www.lutowska.krosno.lasy.gov.pl);  
[www.stuposiany.krosno.lasy.gov.pl](http://www.stuposiany.krosno.lasy.gov.pl);  
[www.ustrzykidolne.krosno.lasy.gov.pl](http://www.ustrzykidolne.krosno.lasy.gov.pl).

## OGŁOSZENIE

Starosta Bieszczadzki informuje, że w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych zostały wywieszone wykazy nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa, przeznaczone do sprzedaży w trybie przetargowym, położone w:  
- m. Jajłowe, gm. Ustrzyki Dolne,  
- m. Czarna Góra, gm. Czarna.

STAROSTA  
Marek Andruch

## KONKURS FOTOGRAFICZNY

“Szlak Kultury Wołoskiej”

Wykonaj fotografię związaną ze Szlakiem Kultury Wołoskiej na terenie województwa podkarpackiego i otrzymaj nagrodę w formie voucherów turystycznych!

Termin nadsyłania fotografii:  
**23 października 2023 r.**

Szczegóły i regulamin na stronie:

[www.szlakwoloski.eu](http://www.szlakwoloski.eu)



Konkurs jest organizowany w ramach projektu "Szlak Kultury Wołoskiej - przygotowanie do certyfikacji w procesie ubiegania się o status Europejskiego Szlaku Kulturowego" finansowanego ze środków Województwa Podkarpackiego.

PODKARPACKIE  
WOJEWÓDZTWO

## GAZETA BIESZCZADZKA

Adres redakcji:  
ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne  
Tel. 13 461 13 22  
e-mail: [redakcja@bieszczadzka24.pl](mailto:redakcja@bieszczadzka24.pl)

Redaktor naczelny:  
Krzysztof Potaczala  
e-mail: [k.potaczala@bieszczadzka24.pl](mailto:k.potaczala@bieszczadzka24.pl)

Wydawca:  
Ustrzycki Dom Kultury,  
38-700 Ustrzyki Dolne,  
ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia, drukarnia w Sosnowcu

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrzenia własnymi tytułami i śródtytułami, Ustrzwania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

USTRZYKI DOLNE, UL. 29 LISTOPADA 26  
TEL. 13 461 29 39; 13 461 24 54



ZAPRASZAMY DO SKLEPU ADAM MAX ELEKTRO

## FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne

spzedaż - montaż

+48 604 500 288

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

## AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:  
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.  
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Bilety już dostępne na [udk.systembiletowy.pl](http://udk.systembiletowy.pl)

**PO PROSTU SUPER** 2D DUBBING

29, 30 WRZEŚNIA  
GODZ. 17:00 | BILET: 20 ZŁ

Animacja | Wiek: 6+ | Czas: 1 godz. 16 min.

KINO ORZEŁ

Bilety już dostępne na [udk.systembiletowy.pl](http://udk.systembiletowy.pl)

„STARAŁEM SIĘ TAK ŻYĆ,  
ABYM W GODZINIE ŚMIERCI  
MOGŁ SIĘ RACZEJ CIESZYĆ  
NIŻ LĘKAĆ”  
WITOLDO PIŁECKI

**RAPORT PIŁECKIEGO**

1 PAŹDZIERNIKA  
GODZ. 19:00 | BILET: 20 ZŁ

Dramat/biograficzny | Wiek: +15 | Czas: 1 godz. 57 min.

KINO ORZEŁ

KONCERT **DUCHÓW**  
Subergia

**GUBERNIA**  
31.10.2023

Ustrzyki Dolne Kino „ORZEŁ” godz. 19.00  
Wstęp wolny, występ szybki... raczej...

P.S. Potem bankiet... gdzieś na mieście...  
po dźwiękach nas znajdziecie... Cześć!

## II edycja konkursu „Jestem Eko”. Czekają cenne nagrody!

Instytut Badań Edukacyjnych zaprasza do udziału w II edycji ogólnopolskiego konkursu „Jestem Eko”. Skierowany jest do uczniów szkół podstawowych z klas IV-VIII, uczestniczących w zajęciach kół przyrodniczych.

W tym roku Konkursowi przyświeca hasło „Zbrataj się z naturą”. Do wygrania: nagroda główna w wysokości 5 000 zł, nagroda „Złote Eko-Działanie” w wysokości 4 000 zł i cztery wyróżnienia w wysokości 1 000 zł każde.

Celem „Jestem Eko” jest popularyzacja wiedzy ekologicznej oraz rozbudzenie zainteresowania naturą i troski o nią w codziennym życiu dzieci, pobudzenie zmysłu obserwacji oraz wzbudzenie empatii i wrażliwości przyrodniczej. Konkurs przeznaczony jest dla uczniów zainteresowanych przyrodą i praktycznym zastosowaniem wiedzy ekologicznej.

Organizatorzy chcą zachęcić uczniów do zaprzyjaźnienia się ze środowiskiem, obserwacji otaczającego świata, wyjścia poza mury budynków, poznawania darów pól i łąk oraz poszanowania i otaczania opieką flory i fauny. Założeniem jest przybliżenie świata przyrody w stanie naturalnym, bez wpływów i zmian związanych z urbanizacją i uprzemysłowieniem.

Konkurs składa się z czterech zajęć edukacyjnych, które mają za zadanie rozwinąć kreatywność i aktywność uczniów. Zagadnienia podejmowane podczas zajęć



edukacyjnych dotyczą codziennego życia. Poszczególne bloki połączone są ze sobą wspólną tematyką.

Aby zaważyć o nagrody, należy wykonać wszystkie cztery zadania edukacyjne oraz ogłaszać na zakończenie Konkursu Zadanie Konkursowe – Eko-Działanie.

Konkurs „Jestem Eko”, poprzez wspólne działania, zabawy, zagadki, łamigłówki, prace manualne oraz zadania praktyczne, promuje dobre praktyki ekologiczne, nakłania do samodzielnego myślenia i uczy szacunku do szeroko pojętej natury. Scenariusze zachęcają do spojrzenia na otaczający świat nieco innym okiem, kształtowania własnych opinii, kojarzenia faktów i wyciągania wniosków oraz przekazują dużo praktycznej i przydatnej wiedzy pokazanej na przykładach i poprzez ciekawostki.

Konkurs będzie trwał przez prawie cały rok szkolny 2023/2024. Rozpoczął się 20 września, od zaproszenia szkół do udziału i przyjmowania zgłoszeń. Rozwiązanie Konkursu i ogłoszenie wyników nastąpią 14 maja 2024 r.

**Patroni konkursu:**

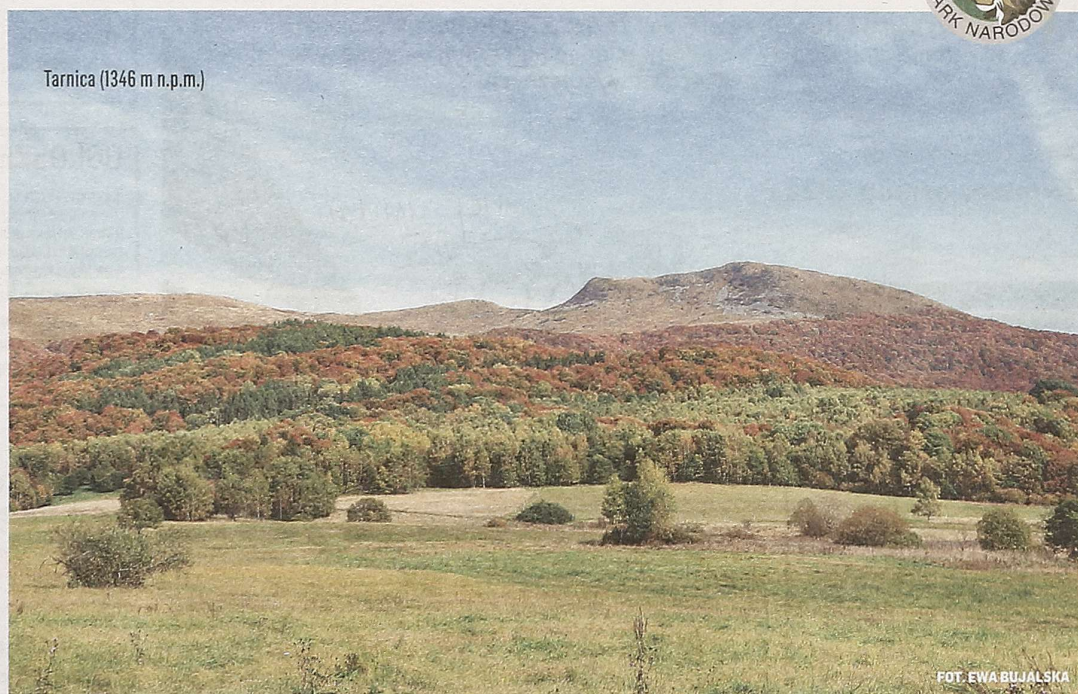
Ministerstwo Edukacji i Nauki  
Polskie Radio Dzieciom  
Miejski Ogród Zoologiczny im. Antoniny i Jana Żabińskich w Warszawie  
Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Pełna informacja dotycząca Konkursu znajduje się na stronie:

<https://www.ibe.edu.pl/index.php/pl/o-konkursie-jestem-eko-2>

**Kontakt w sprawach Konkursu:**  
[jestemeko@ibe.edu.pl](mailto:jestemeko@ibe.edu.pl)

### KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



W połowie października złota polska jesień przyodziewa kolorami Bieszczadzki Park Narodowy. Rozległe lasy bukowe przebarwiają się stopniowo od czerwieni aż do brązów. Wyruszają się z nich jak wyspy złote od traworośli potoniny, najeżone srebrnymi skalnymi ostańcami. Gdzieniedzie dostrzec można niewielkie zielone plamy drzewostanów iglastych. W dolinach rozpościerają się łąki i pastwiska poprętykane smugami drzew i krzewów. Bieszczady mają niepowtarzalny układ pięter roślinno-klimatycznych, tylko

tutaj powyżej regła dolnego wykształciło się subalpejskie piętro potonin, rozciągające się od wysokości (...) po najwyższe szczyty.

**Odpowiedzi prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres:**  
[konkurs@bieszczadzka24.pl](mailto:konkurs@bieszczadzka24.pl) do 5 października 2023 r.

**Rozwiązanie zagadki z numeru 19 GB:** Koliba.

Nagrodę wylosowała Pani Katarzyna Stecyk-Kaleta. Gratulujemy!